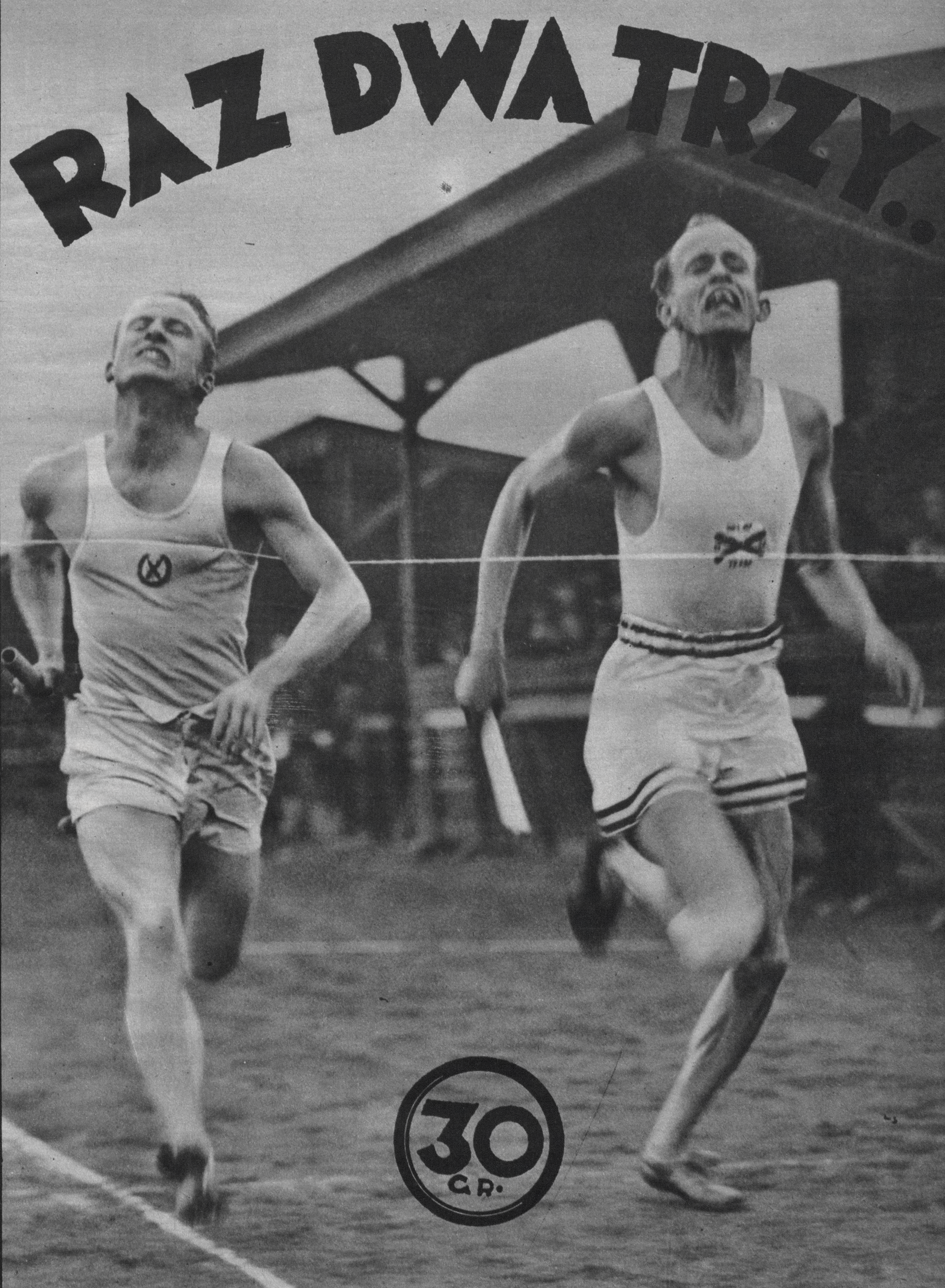
ROK III. WTOREK 5 GRUDNIA 1933. Nr. 49 (138).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY



Cambridge-Oxford w lekkiej atletyce.

Fragment biegu sztafetowego między uniwersyteckiemi zespołami Cambridge i Oxfordu. — E. L. Davis z Cambridge (na lewo) w walce z reprezentantem Oxfordu H. L. Lindo.

UDAŁA PREMJERA POLSKIEGO FOOTBALLU NA BERLIŃSKIM STADJONIE.

Polacy, będąc lepszą drużyną przegrywają niezasłużenie z Niemcami 0:1 (0:0).

Kraków, 3 grudnia.

Na wynik meczu Polska—Niemcy czekały w niedzielę *miljonowe rzesze*. Nietylko sportowców, ale także i szeroki ogół interesował w niebywałym stopniu występ naszej elity piłkarskiej na stadjonie berlińskim; chodziło bowiem tu nietylko o suchy wynik zwycięski tej czy tamtej drużyny, lecz również o wykazanie, że w obydwu krajach wychowanie fizyczne postępuje naprzód. Ponadto mecz nie był pozbawiony pewnego posmaku politycznego ze względu na stosunki, panujące między obydwoma państwami w ostatnich czasach.

To też w ub. niedzielę we wszystkich miastach Polski *tłumy ludzi trwały zasłuchane w megafony, transmitujące przebieg meczu*. Z napięciem oczekiwano wyniku i z radością słuchano, jak Polacy utrzymują wynik remisowy do 88 minuty meczu. I dlatego wynik, ustalony w 88 min. gry, aczkolwiek w gruncie rzeczy bardzo dobry, a nawet doskonały, *dla wielu był zawodem*.

Redakcja „Raz Dwa Trzy", doceniając znaczenie meczu, *wydelegowała do Berlina specjalnego wysłannika*, który w szczegółowem sprawozdaniu oświetla poniżej przebieg meczu oraz podaje niemniej interesujące oceny gry polskiej drużyny przez znawców footballu uropejskiego. *(Red.)*

W drodze do Berlina

Berlin, 2 grudnia.

Wyjazd polskiej reprezentacji nastąpił w piątek 1 b. m. o godz. 8.45 ran, odjeżdżających żegnały rzesze zwolenników piłkarstwa.

Po względnie krótkiej drodze piłkarze nasi wraz z oficjalnymi przedstawicielami polskiego świata sportowego i prasy przybyli do Berlina, przyczem zaznaczyć należy, że na kolejach niemieckich wszędzie odnoszono się do naszej drużyny *nadzwyczaj uprzejmie*, ułatwiając wszelkie formalności celne i t. p.

Na dworcu w Berlinie oczekiwała naszą drużynę *liczna publiczność*. Rzecz prosta, nie brakło przedstawicieli polskich władz z posełstwa i konsulatu z p. konsulem generalnym drem *Gawrońskim* na czele. Przybyli również przedstawiciele niemieckich władz sportowych. Po wysłuchaniu przemówień powitalnych, drużyna udała się na spoczynek do hotelu „Central".

W sobotę piłkarze nasi zwiedzili w towarzystwie delegatów Związku Niemieckiego miasto, przyczem szczególną uwagę poświęcono słynnej berlińskiej akademji wychowania fizycznego i stadjonowi olimpijskiemu w Grunewaldzie.

Popołudniu podejmował polskich piłkarzy *poseł polski w Berlinie p. Lipski*, przyczem na przyjęciu byli obecni również reprezentanci sportu niemieckiego z komisarzem *von Tschammer und Osten* na czele. Przybył również sędzia meczu, Szwed, p. Olsson. Wieczorem korespondenci polskich pism oraz kierownictwo drużyny było podejmowane przez *Polski Klub Sportowy* w Berlinie.

Berlin pod znakiem polskich barw.

Berlin, 3 grudnia. (tel.) Nareszcie nadszedł dzień wielkiej rozprawy. W szeregach polskich łatwo zrozumiałe podniecenie i zdenerwowanie. Przecież wszyscy zdają sobie sprawę, że w tej chwili *oczy całej Polski zwrócone są na Berlin!* Przed południem kierownictwo jeszcze zdążyło być obecnem na zebraniu Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie, na którem *dr Gawroński* wygłosił odczyt o zadaniach i celach Komitetu.

Na stadjonie.

Niemcy do meczu przygotowywali się niebywale pieczołowicie. I to nietylko pod względem sportowym. Zdawali sobie sprawę z tego, że w chwili obecnej są nieco osamotnieni na terenie Europy i dlatego chcieli przez mecz z Polską dowieść światu, iż właśnie nie są osamotnieni, że państwa chętnie utrzymują z nimi kontakt właśnie w dziedzinie sportowej, tak spopularyzowanej ostatnio.

Propaganda meczu zrobiła swoje. 50.000 widzów przybyło na stadjon pocztowy, leżący w dzielnicy Moabit. M. in. przybyli: poseł polski p. *Lipski* w towarzystwie *dra Gawrońskiego*, r. *Błeszyńskiego*, mjr. *Szymańskiego*, min. Rzeszy *Goebbels*, komisarz *v. Tschammer u. Osten*, reprezentanci P. Z. P. N. z gen. *Bończą-Uzdowskim* na czele i w. in. Na długie godziny przed meczem rzesze te wędrowały, zajmując karnie miejsca na trybunach. Stadjon udekorowany był flagami

w barwach polskich, niemieckich i szwedzkich,

z tego tytułu, że sędzią zawodów miał być Szwed.

Nastrój na trybunach podniecony, niemniej jednak *przyjazny dla Polski*. Trzeba podkreślić, iż w ostatnich czasach reprezentacja niemiecka nie przegrała żadnego meczu, a spotkanie z Polską, po wyniku jej z Czechosłowacją, zapowiadało się *tem bardziej sensacyjnie*.

Teatrum zawodów, jeśli idzie o sam teren, nie było dla nas zbyt pomyślnem. W ostatnich dniach panowała w Berlinie odwilż, w niedzielę przyszedł mróz, skutkiem czego

boisko było twarde i śliskie.

Piłka odbijała się nieregularnie, a gracze ślizgali się i przewracali często.

Punktualnie o godz. 14-tej

wbiegają na boisko gracze polscy

w białych koszulkach i czerwonych spodenkach. Prowadzi ich *Albański*, który jako pierwszy staje na terenie przyszłej walki.

Drużyna ustawia się na boisku, a orkiestra

Schutz-Staffel odgrywa hymn polski.

Dziwnie wypada ten hymn wśród wielotysięcznej rzeszy hitlerowców, którzy powstają z miejsc i odkrywają głowy. Wojskowi salutują, wiele osób podnosi ręce do góry, oddając hołd zwyczajem hitlerowskim. Chwila była naprawdę wzruszająca. Każdy Polak odczuwał, iż jest obywatelem wielkiego, niepodległego i mocarnego państwa. Odczuła to też dobrze licznie zebrana kolonja polska i to nietylko *berlińska*, ale także *lipska*, specjalnie przybyła na mecz autobusami. Publiczność obdarzyła drużynę oklaskami i okrzykami.

Zkolei wbiega drużyna niemiecka w wiśniowych koszulkach i białych spodenkach. Za chwilę rozbrzmiewa na stadjonie hymn niemiecki „Deutschland über alles", robiący tem większe wrażenie, że tłumy widzów podchwytują melodję i *odśpiewują hymn z powagą*. Znowu oklaski i okrzyki.

Wreszcie wchodzi na boisko

sędzia p. Olsson.

Do sędziego podchodzą kapitanowie obydwu drużyn: *Bułanow* i *Kobierski*, witają się, przyczem rycerski uścisk dłoni obydwu wita publiczność huraganem oklasków. Obydwaj wymieniają sobie wiązanki kwiatów. Sędzia losuje boisko, przyczem wypadła nam *strona mniej korzystna, bo przeciw wiatrowi*. Bułanow i Kobierski wracają na stanowiska, gwizd sędziego i rozpoczyna się mecz tak doniosły dla obydwu zainteresowanych narodów.

Przebieg gry.

Drużyny wystąpiły w składach, zapowiedzianych już uprzednio, bez zmian, a więc drużyna polska: bramkarz *Albański*, obrona: *Bułanow* i *Martyna*, pomoc: *Mysiak, Kotlarczyk I* i *Kotlarczyk II*, napad: *Włodarz, Pazurek, Nawrot, Matjas* i *Urban*. Drużyna niemiecka: bramkarz *Jakob*, obrona: *Harringer* i *Krause*, pomoc: *Janes, Bender* i *Appel*, napad: *Lehner, Lachner, Hohmann, Rasselnberg* i *Kobierski*.

Mecz rozpoczynają obie drużyny grą wysoką. Dzięki lepszym podaniom jest napad niemiecki groźniejszy. Bułanow i Martyna już w pierwszych minutach mają sposobność wykazania swej wysokiej klasy, likwidując kilka groźnych wypadów niemieckich.

Po pięciu minutach obrona niemiecka ma już pewną pracę z naszymi skrzydłowymi, którzy

nie mogą się rozegrać.

To też ich wypady zostają łatwo likwidowane. Gra Niemców jest *dokładniejsza*, Polaków bardziej płaska, ale *mniej precyzyjna*. Pierwsze strzały na bramkę odddają w 8 i 10 minucie *Rasselnberg* i *Lachner*, są jednak one niecelne. Ale i napad Polski nie dochodzi zupełnie w tym okresie do głosu.

Śliski teren powoduje, iż napastnicy niemieccy przewracali się często w ważnych dla nich momentach podbramkowych, a w szczególności *Hohmann*, który jako kierownik napadu jest stale wysunięty do przodu.

Wreszcie po raz pierwszy piłka dostaje się do Albańskiego w 12-tej minucie, który broni z łatwością strzału Rasselnberga.

Najpiękniejszy moment gry następuje w 15-tej minucie, kiedy z centry Włodarza, Matjas, w pełnym pędzie, skierowuje głową piłkę w górny prawy róg bramki niemieckiej. Fenomenalna górna robinsonada Jakoba sprawia, iż piłka zostaje wyrzucona na róg. Dochodzi ona do Urbana, który strzela bezzwłocznie, lecz Jakob broni pewnie.

Pierwszy rzut wolny

następuje w 20-tej minucie za faul na Włodarzu. Martyna strzela z 20-metrowej odległości, lecz piłka odbija się o mur graczy niemieckich i idzie znowu na róg. Teraz likwiduje wspaniale niebezpieczeństwo *Harringer*, wybijając piłkę na środek boiska.

Atak niemiecki przechodzi teraz do coraz ostrzejszej ofensywy. *Hohmann* w 23 min. i *Rasselnberg* w 25 min. przenosi, względnie przestrzeliwuje w doskonałych momentach podbramkowych.

Prawy łącznik Matjas jest filarem napadu polskiego.

Forma techniczna jego zagrań budzi często

podziw na widowni.

Jednak brak zrozumienia dla jego akcyj wśród większości współpartnerów nie przynosi wyniku.

Sąsiad Matjasa, *Urban*, rozgrywa się coraz bardziej, ale jego centry idą zbytnio do tyłu i stają się łupem dobrze grającej głową obrony niemieckiej.

Pociągnięcia polskiej linji napadu są

mało produktywne.

Lepiej jest pod tym względem u napadu niemieckiego, który wytwarza wprost idealną sytuację podbramkową w 37 min. po kombinacji *Lehner—Hohmann—Rasselnberg*, poczem ten ostatni z odległości czterech kroków przenosi ponad golem.

Parę rzutów wolnych, niepotrzebnych zupełnie faulów *Nawrota*, zła centra *Włodarza*, następnie obrona strzału Kobierskiego przez *Matjasa* na róg, to ostatnie momenty przed pauzą.



Powitanie drużyny polskiej na dworcu berlińskim przez reprezentantów sportowych, władz niemieckich i polskie władze konsularne. Drugi od lewej stoi delegat Niemieckiego Z. P. N. prof. dr Glöckler (w mundurze), w pośrodku (x) polski konsul generalny w Berlinie dr Gawroński.

Entuzjastyczne zdania Niemców o grze polskiego zespołu.

W obozie polskim wyczuwa się

zadowolenie z dotychczasowego wyniku,

natomiast *u Niemców niepewność*. Nie spodziewali się tak silnego oporu ze strony drużyny polskiej, obawiają się o wynik, zwłaszcza, iż *grają teraz przeciw wiatrowi*.

W pierwszych jednak sześciu minutach

zanosiło się na naszą klęskę.

Napad niemiecki przeszedł do wielkiej ofensywy — strzału Rasselnberga broni *Albański*, niedługo potem bije *Kobierski* w aut, wolej *Hohmanna* spotyka ten sam los. Lehner uzyskuje swoją pracą rzut rożny.

Na tem kończy się jednak szturm niemiecki, napad polski przychodzi do głosu i staje się coraz bardziej aktywniejszy. W 6-tej minucie nastąpiła

Kontrofenzywa polska

Linja niemiecka została przełamana i cała *drużyna rozbiła się we wszystkich szeregach* tak, że do końca meczu drużyna niemiecka już nie była groźna. *Bramka była dziełem jedynie przypadku.* Włodarz jednak w tym kwintecie *popełnia zbyt dużo błędów*, na skutek których naszym atakom brak wykończenia

Marnuje sytuacje, stworzone doskonale przez Pazurka — *Urban*.

Gra zaczyna się wyrównywać.

Albański chwyta strzał Lehnera, w 16 min. Kotlarczyk I broni w groźnej sytuacji, wytworzonej po ataku Kobierskiego i Rasselnberga.

Następuje groźna sytuacja po zderzeniu się Hohmanna głowami z Martyną. Piłka przechodzi obok słupka, a

Martyna pada na ziemię skontuzjonowany.

Po krótkiej chwili wstaje, bierze udział w grze, ale jest już oszołomiony, nie osiąga tej samej formy, co poprzednio..

Walka zaczyna toczyć się *ze zmiennem szczęściem*, Niemcy tracą jednak coraz bardziej swą siłę przebojową, pomoc polska opanowuje coraz bardziej boisko, pcha nasz atak jeden za drugim, zasilając go doskonale piłkami.

Pod bramką niemiecką stwarza się

ciągłe zamieszanie,

którego jednak nasz napad, dla braku jednolitości w akcji, nie umie wyzyskać. Kolonja polska animuje naszą drużynę oklaskami oraz okrzykami:

„Polska gola!"

W 31 min. *Jakob* broni strzał Urbana na róg. Zaraz potem *Lehner* zmusza do wybiegu Albańskiego, który wypięstkowuje piłkę ku środkowi boiska. W 32 min. Urban traci doskonałą sytuację, dotykając piłkę ręką. W 33 min. Włodarz stwarza groźną sytuację i Jakob broni jednak, a za faul Matjasa na bramkarzu, sędzia dyktuje rzut wolny.

W 34 min. Matias strzela w aut. W 35 min. krytyczna sytuacja pod bramką Niemiec. Za faul Harringa na Nawrocie, sędzia dyktuje

rzut wolny z odległości 18 m.

przeciwko Niemcom, którzy ustawiają mur graczy, wobec tego Martyna nie strzela na bramkę, ale podaje w lewo swojemu napadowi. Podanie niedokładne, nie prowadzi do celu.

W 35 min. nie udaje się Nawrotowi przebój *z powodu dotknięcia piłki ręką*. Następuje zkolei atak Niemców. Albański jest coraz bardziej naciskany przez napastników w momencie, kiedy piłkę trzyma w rękach. W 43 min. broni Kotlarczyk I, w groźnym momencie przy zderzeniu się Martyny z Pazurkiem, a wreszcie w 43 min. następuje

krytyczny moment

i kiedy już ludzie wychodzą ze stadjonu, licząc się z wynikiem remisowym, następuje niespodziewanie kiks Martyny. Jego zapęd ku środkowi boiska, wykorzystuje *Rasselnberg* i zabiera piłkę, podąża ku bramce i strzela obok wybiegającego Albańskiego do siatki.

Bramka powitana została przez publiczność

burzą oklasków i owacją,

gdyż nie liczono już zupełnie na zwycięstwo. — W ostatnich minutach następuje jeszcze centra Włodarza, daremny przebój Hohmana i strzał w aut Lachnera.

Charakterystyka polskich graczy.

Przechodząc do oceny drużyny polskiej, stwierdzić należy, iż jej *formacje tyłowe spełniły swoje zadanie w zupełności*. Albański okazał się całkem pewnym bramkarzem, podobnie jak i obrońcy tak Bułanow jak i Martyna (mimo jednego błędu, na którym niemały wpływ wywarła doznana w czasie meczu kontuzja).

Pomoc okazała się

najlepszą częścią drużyny,

wytrzymała ona w zupełności tempo, a nawet *przewyższyła bezwzględnie tę linję drużyny u Niemców*. Najlepszym graczem był

Kotlarczyk I,

który wytrzymał tempo wprost nadzwyczajnie. — Doskonały był *Mysiak*, który unieszkodliwił w zupełności prawą stronę napadu niemieckiego. — Na trzeciem miejscu postawić należy Kotlarczyka II, który był nieco za wolny.

W napadzie na pierwszem miejscu należy postawić

Matjasa,

który był jedynym graczem w tej linji bez zarzutu. Najlepszym po nich *Urban*, natomiast *Nawrot* w porównaniu do poprzednich występów na międzypaństwowych zawodach wykazał spadek formy. Pazurek za powolny, natomiast Włodarz zupełnie nie powinien mieć miejsca w reprezencji.

W drużynie niemieckiej

bramkarz Jakob wykazał w paru momentach w których musiał interwenjować, *nadzwyczajną formę*. Obrońcy znakomici, linja pomocy słabsza, najlepszy *Berlińczyk Appel* debjutant, gorszy środkowy *Bender*, a całkiem słaby przereklamowany *Janes*. W ataku najlepsi gracze *Hohman i Rasselnberg*, doskonały technicznie. Prawa strona *Lachner i Lehner* dość dobra, natomiast słabo wypadł lewoskrzydłowy *Kobierski*. Sędziował znakomicie p. *Olson* (Szwecja).

Wynik uzyskany przez drużynę polską, mimo niespodziewanej w ostatnich minutach porażki, przyjęty został z zadowoleniem przez kierownicze sfery polskiego piłkarstwa, albowiem ze względu na spóźniony czas, a następnie ze względu na obcy teren, a także i ze względu na poziom gry, może być uważany za zaszczytny.

Co mówią o meczu?

Korespondent Wasz zdołał przeprowadzić kilka rozmów na temat powyższych zawodów. M. in.

Komisarz sportowy Rzeszy v. Tschammer und Osten:

— Nie przypuszczaliśmy nigdy, aby Polacy osiągnęli tak wysoki poziom. To, cośmy zobaczyli, było *objawieniem*. Zwycięstwo barw polskich byłoby *bardziej zasłużone*. Była to *walka rycerska*. Ostrzegaliśmy też naszych graczy przed Warszawą, że nie mają się co łudzić, aby z Polakami można łatwo wygrać. Niejednokrotnie przy spotkaniu decyduje temperament, a *tym razem był on po polskiej stronie*.

O meczu i o jego przebiegu, jak również o nastrojach *złożę szczegółowy raport panu kanclerzowi Rzeszy* i prosiłem przedstawicieli polskich władz sportowych, ażeby poinformowali swoje władze państwowe objektywnie na ten sam temat.

Prezes niem. Zw. piłki nożnej Linnemann:

— Gra bardzo dobra, fair i dżentelmeńska. Siły równe, tylko w ostatnich minutach Niemcom sprzyjało szczęście i dlatego tylko wygrali.

Sekretarz Zw. piłki nożnej Xandri:

— Gra rycerska, był to *wzór spotkania międzypaństwowego*. Oby podobne mecze odbywały się częściej, gdyż byłyby one wcieleniem idei sportowej w życie.

Dr. Bauwens.

jeden z najwybitniejszych działaczy w piłkarstwie niemieckiem, delegat Fifa do International Board, inicjator nawiązania stosunków sportowych między Polską i Niemcami, jest niezwykle zadowolony dziś ze swego efektu pracy:

Główne zadanie dzisiejszego spotkania zostało przez obydwie strony osiągnięte. W nadzwyczaj pięknej i fair prowadzonej walce obie strony poznały się i obie strony cenią się. Żaden zgrzyt nie zakłócił przebiegu spotkania i poprzedzających uroczystości wstępnych, ani też przyjęcia drużyny, jakoteż i jej kierownictwa. Kilkadziesiąt tysięcy widzów świadczy, że

sport jest w pierwszej linji powołany, aby usuwać nieporozumienia i łagodzić naprężenie.

Przechodząc do przebiegu gry podkreślić muszę, że teren był niezwykle trudny do nawiązania walki, i niespodziewanie Polacy potrafili te przeszkody zwalczyć. Muszę stwierdzić *nadzwyczajnie łatwe opanowanie u nich piłki*, dobry trening kondycyjny i szybkość dostosowania się do okoliczności (śliski teren). Przytem wykazana gra miała dobre podstawy taktyczne, co zaskoczyło większość widzów.

— Ja, który widziałem już niejeden raz Polaków, zostałem również *przyjemnie zaskoczony doskonałą grą zespołową waszej drużyny*, meczem jednym z najlepszych, jakie z waszej strony oglądałem.

Jeśli idzie o drużynę niemiecką, to nie potrafiła się ona dostosować do terenu, zdała się ona na wysiłki techniczne każdego poszczególnego zawodnika, co nie mogło doprowadzić do wyniku. Porównując wysiłki obu zespołów, *plus przypisuję drużynie polskiej*,

której zwycięstwo byłoby bardziej zasłużone aniżeli niemieckiej.

Sędzia wzorowy,a więc te czynniki wspólnie złączyły się dla zupełnie wspaniałej harmonji. — Pierwszy mecz Niemcy—Polska łączy się godnie z dotychczas rozegranemi z Francją i Belgją, osiągając w całej pełni swoją misję.

dr Martin,

członek zarządu „Deutscher Fussball Bundu" oświadczył co następuje:

Dziesiątki tysięcy widzów objektywnych i bezstronnych *zaskoczonych zostało wysoką kulturą gry polskiej 11-tki*. Zdumiony jestem, iż Polacy potrafili się o wiele lepiej dostosować do terenu śliskiego, zamarzniętego, aniżeli Niemcy. Odniosłem wrażenie jakoby część ich była dobrymi hokeistami.

Przebieg meczu udowodnił, że Polacy w piłce nożnej poczynili *olbrzymie postępy*. Według mego przekonania gra była wyrównana. Obie strony zmarnowały wiele szans pewnych na zdobycie bramki. Napastnicy się obustronnie nie popisali, ale zapewne przyczyną tego była śliskość terenu. Ze zwycięstwa naszego cieszymy się, uznajemy jednak słusznie, że szczęście nam dopisało i że *remis byłby nie tylko całkiem możliwy, ale i słuszny*.

Trener niemieckiego Zw. P. N. Merz:

— Gra fair, Polacy grali bardzo dobrze. Dziwne, że na tym śliskim terenie trzymali się lepiej, aczkolwiek w zimie w Polsce się nie gra. Niemcy wygrali szczęściem.

Des.



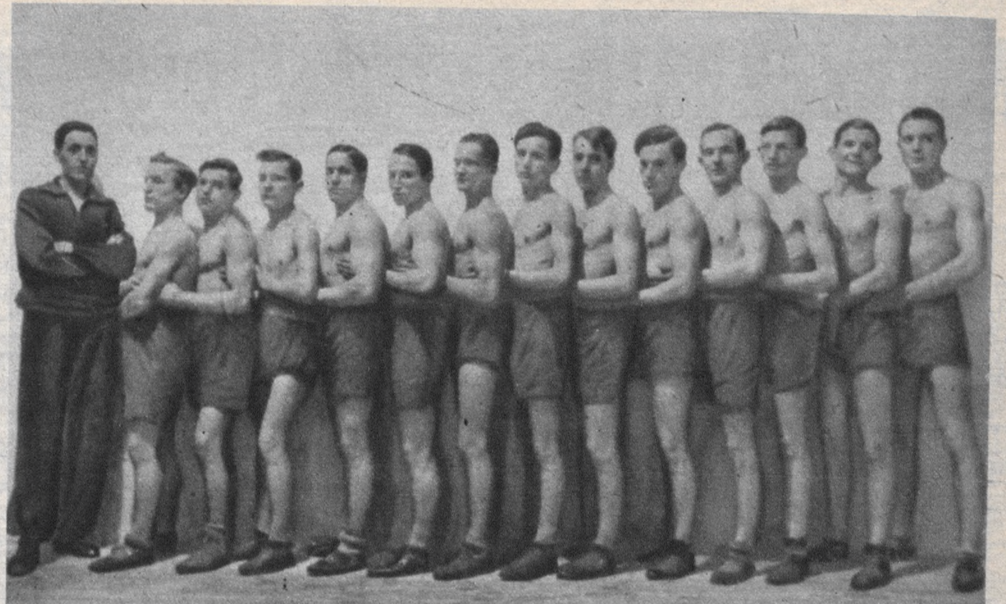
Reprezentacja Polski, która rozegrała mecz z Niemcami w Berlinie. Od lewej: Włodarz, Martyna, Matjas, Kotlarcz yk II, Nawrot, kapitan związkowy p. Kałuża, Kotlarczyk I Mysiak, Albański Pazurek. Bułanow i Urban.





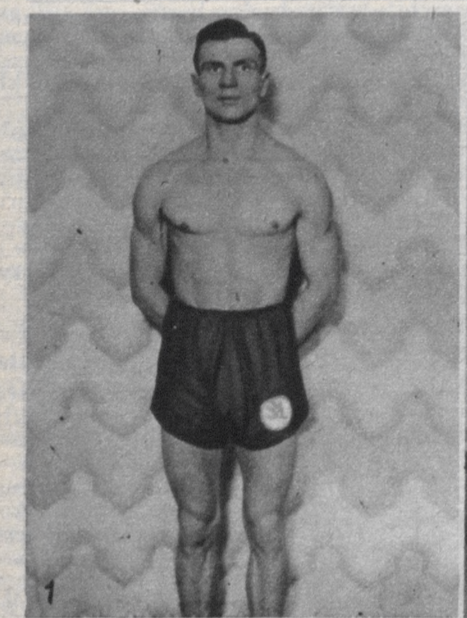
Na lewo: Dwie najsilniejsze drużyny bokserskie Polski: Skoda Warszawa (w górnym rzędzie) i I. K. P. Łódź) (w dolnym). — Na prawo: Drużyna piłkarska R. K. S. Zagłębie wraz z członkami Zarządu. Pierwszy od lewej: Wl. Wolski, obok drużyny na prawo p. R. Wolska, J. Mostek i J. Kołodziejski.

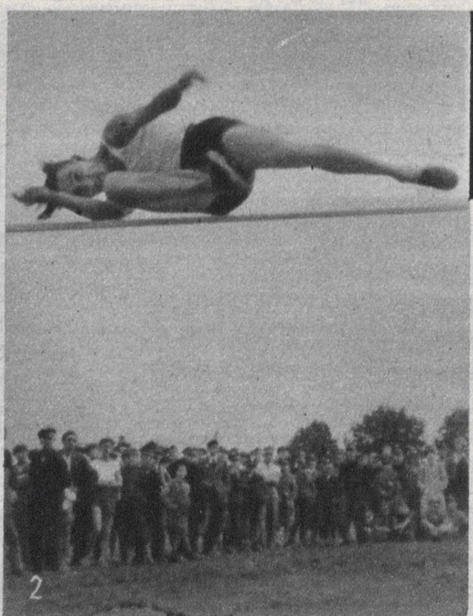




Na lewo: Drużyna pikarska K. S. Kabel Polski (Bydgoszcz), która w r. b. zdobyła mistrzostwo kl. B. i weszła do kl. A. Od lewej stoją: M. Jęczmyk, Niestałek, Gruchot, Geburczyk i Michniewski I, klęczą od lewej Michniewski II, Sokołowski, Rybka; siedzą od lewej: J. Dobosz, L. Kalicki i K. Górniak. Na prawo: Bokserzy K. S. Brygada Częstochowa, pierwszy od lewej stoi trener p. Szor.

SPORTOWY. KALEJDOSKOP





Na lewo: 1) doskonały bokser warszawskiej Skody Bąkowski, 2) Charkiewicz (Gimn. I. Kołomyja) w pięknym skoku nad poprzeczką. Na prawo: lekkoatleci T. G. Sokół Jabłonków. Drugi od lewej kier. drużyny p. Krzyż, trzeci od prawej trener sekcji p. Sikora. (×)





Na lewo: widok ruin schroniska P. T. T. Oddziału Gorce na Turbaczu, które spłonęło w ub. tygodniu. — Na prawo: Uczestnicy sensacyjnego meczu bokserskiego Skoda—I. K. P. 1) Sewerynak (na lewo) i Banasiak. 2) Pawlak (na lewo) i Czarnecki.





CZYŻBY DETRONIZACJA KRAKOWSKIEGO PIŁKARSTWA?

Słabsza lokata drużyn krakowskich w bojach ligowych.

Kraków, 3 grudnia.

Siedziba trzech mistrzów Polski a 4 klubów ligowych znalazła się w tym roku na 3 miejscu tabeli. Tak niska lokata Krakowa nie była dotąd notowana w mistrzostwie Ligi. Od r. 1927, t. j. pierwszego roku istnienia Ligi, Kraków tylko raz pozwolił sobie wydrzeć berło mistrzowskie, ale zajął *przynajmniej 2 i 3 miejsce poza Wartą.* W innych latach zajmowały drużyny krakowskie *1 i 2 miejsca*, przysparzając miastu

tytuł stolicy piłkarstwa polskiego.

Jeszcze w ub. roku mistrzowski tytuł pozostał w Krakowie, jednakże lokaty 6 i 10 reszty reprezentantów Krakowa rzucały cień na dotychczasowe, dominujące stanowisko. Zwycięska walka *Podgórza* o wejście do Ligi powiększyła stan posiadania Krakowa na liście czołowych klubów w Polsce w r. 1933. Pod tym względem stał się Kraków *bezkonkurencyjnym.*

Jakby na przekór temu, ubiegły rok mistrzostw zakończył się dla Krakowa *fatalnie*. Tytuł mistrzowski a nawet wicemistrza wywędrował na Śląsk i do Lwowa, pozostawiając Krakowowi wspomnienie lepszych, bezkonkurencyjnych czasów.

Po szeregu sukcesów znalazł się Kraków w tyle poza szczęśliwszymi, *ale nie lepszymi.* Równie dobrze jak Ruch i Pogoń, mogły się na czele znaleźć drużyny krakowskie, z których każda miała okres słabości spowodowany licznemi zmianami w składzie, a ten wystarczał, by przeciwnicy mogli uciec przed pościgiem.

Za sukces trzeba poczytać *Podgórzowi*, że na finiszu zdobyło się na wysiłek, który zabezpieczył mu pozostanie w Lidze. Nieoczekiwane 12 ostatnie miejsce Garbarni, nie odpowiada jej właściwemu poziomowi i dlatego jest prawie pewnem, że w spotkaniach o utrzymanie się w Lidze zostanie zwycięzcą.

Renesans Wisły.

Czerwoni należą do tych drużyn, które zawsze plasowały się wysoko w tabeli, jeśli już nie na jej czele. Dopiero w ub. roku obniżyli się znacznie, bo aż na na 6 miejsce. Tłumaczono to *konserwatyzmem*, który nie dopuszczał do wymiany „starej krwi" na młodszą. Wiara w „tyloletnie podpory drużyny, pamięć dni sławy i powodzeń przedłużały okres niezdecydowania co do mających nastąpić poczynań.

Jednakże stara prawda, że „nic wiecznego na świecie", okazała się w tym roku tak wyraźną, iż zmusiła oponentów do rozstrzygnięcia problemu zmian. Przedmiotem tejże stał się *przedewszystkiem atak*, w którym pozostawiono zaledwie jednego *Artura* i dodano mu młodych, mających braki, ale też dużo zapału i sił.

Wynik okazał się bardziej dodatni niż się tego ktokolwiek spodziewał, zważywszy, że zmiany dokonano *zbyt radykalnie*. Słusznie więc jako sukces traktować należy *zdobycie 3 miejsca* przez drużynę, której o wiele mniej wróżono, a która bardzo *blisko była już zdobycia samego tytułu mistrza.*

Opierając się na starych zawodnikach ruszyła Wisła ze startu zwycięstwem nad Ruchem, któremu w rewanżu uległa. W tabeli usadawia się na czwartem miejscu. Zwycięstwo nad *Wartą*, remis z *Cracovią* wysuwają ją na 3 miejsce, z którego spada ponownie na 4 po porażkach z *Garbarnią* i *Cracovią*.

Stawka, jaką była chęć utrzymania się w górnej trójce, pobudza drużynę do świetnego finiszu, w którym gromi *Wartę* i *Podgórze* dwukrotnie a remisuje z *Garbarnią*. W ten sposób uzyskuje równą Garbarni ilość 12 punktów, a stosunkiem bramek spędza ją na 4 miejsce, grożące widmem spadku.

W międzyczasie

odmłodzony atak skonsolidował się,

zyskał na rutynie i do drugiej serji gier przystąpił w dobrej formie. Z 5 spotkań kolejnych wynosi *9 punktów* i staje się *zdecydowanym kandydatem na mistrza Ligi*. Najpoważniejszym przeciwnikiem Wisły jest *Pogoń*, trzymająca się kurczowo drugiego miejsca. Po porażce z Pogonią na 1 tydzień ustępuje jej czoła i wraca tam, ale już w sąsiedztwie Ruchu, prawie co tydzień zmienia pozycję. I znowu porażka *z Ruchem* odtrąca ją od czoła a 2 ostatnie remisy z *Cracovią* i *Pogonią*, spychają ją na 3 miejsce za Pogoń, *stosunkiem bramek*.

Wisła dysponowała 22 zawodnikami. Olbrzymia większość, bo 21 zawodników wprowadzona została do drużyny *na wiosnę*, t. j. w okresie prób, które skończyły się ustaleniem drużyny do tego stopnia, iż w jesieni wystarczyo już *tylko 13 zawodników na 10 spotkań*. Zawodnikami, którzy nie potrzebowali zastępców byli: *Pychowski*. *Kotlarczyk II* i *Artur. Kotlarczyk I, Jezierski, Łyko, Obtułowicz, Szumilas, Feret, Sołtysik* i *Madejski* byli stałymi zawodnikami.

W bramce Wisły obozowało 3 graczy. *Koźmin* wystąpił w niej tylko raz, bo poważna kontuzja uczyniła wogóle go niezdolnym do dalszej gry. Świetna do tej pory pozycja nie może dłuższy czas znaleźć zastępcy, bo *Kiliński* nie wykazuje klasy pożądanej. Sytuacja poprawiła się z chwilą obsadzenia bramki młodym zawodnikiem *Madejskim*, potrzebującym jedynie rutyny.

Obrońcami byli *Pychowski* z *Pachnerem*, potem z *Szumilasem*. W każdej z tych par

filarem był Pychowski,

zawodnik, odznaczający się spokojną, pełną opanowania taktycznego grą. Z partnerów Pachner był słabszym i dlatego wkrótce ustąpił miejsca Szumilasowi, który w niedługim czasie wyrobił się znacznie i spokojną grę Pychowskiego, uzupełnił temperamentem, dającym się we znaki przeciwnikowi.

Linją, która stanowiła o grze Wisły była *pomoc*. W niej grywało *tylko 4 zawodników*. Z nich *bracia Kotlarczykowie* dostawali trzeciego partnera w osobach *Jezierskiego* lub *Bajorka*, zmieniających się od czasu do czasu. Zbytecznem byłoby przytaczać po raz nie wiem który zalety świetnej dwójki braci, uzbrojonych we wszystkie bronie swej klasy. Bajorek — rzadziej używany — miewał bardzo dobre dni, w których godnie stawał obok Kotlarczyków. Niestety były to tylko dnie a nie okresy dłuższe i dlatego *więcej zaufania budził Jezierski,* słabszy znacznie w ofenzywie przez brak dokładności podań, ale skuteczniejszy jako rozbijacz akcji i równiejszy w poziomie.

Najwięcej kłopotu sprawiał Wiśle atak, dawniej murowana linja, której szybkość i rozmach, jakie nieśli Balcer i Adamek, łamały najsilniejsze defenzywy.

Ubiegły rok upłynął

pod znakiem gruntownej zmiany

oblicza tej linji. Długo, — bo prawie połowę czasu mistrzostw — trwały usiłowania stworzenia nowej piątki ofenzywnej, którą wyłowiono wkońcu z ilości 12 napastników, jacy przewinęli się przez atak. Pomocnym w tem był przypadek w postaci *zakazu gry wojskowym,* który decydująco wpłynął na ukształtowanie się tej linji.

Wyglądała ona w rezultacie następująco: *Łyko, Sołtysik, Artur, Obtułowicz* i *Feret*. Widzimy w niej tylko jednego Artura z roku ubiegłego. Piątka ta nie płynęła już pod znakiem skrzydeł, ale środkowego *Artura,* jednostki skłaniającej się do gry kombinacyjnej, krótkiej. Skrzydła spełniały rolę mniej ważną.

Wcale poważny dystans dzielił kierownika ataku od pozostałej czwórki. Nic więc dziwnego, że od jego formy zależała skuteczność gry tej linji. *Obtułowicz, Sołtysik* i *Łyko* wykazali dużą poprawę od pierwszego występu a niewątpliwie nie jest to jeszcze ostatnie ich słowo. Mniej obiecująco przedstawiał się *Feret,* na którym nie znać zmiany.

W zupełnie innem zestawieniu wystąpił atak w pierwszem spotkaniu. *Adamek* i *bracia Reymanowie* reprezentowali wówczas resztki starej gwardji. Adamek po 1, Reymanowie po 5 względnie 6 występach wycofali się z drużyny, której tyle sławy przez lata przysporzyli. Ze starych graczy kilkakrotnie ukazali się jeszcze na boisku *Balcer* i *Czulak*. Materjałem próbnym byli *Habowski* i *Piotrowicz*.

25 zdobytych punktów składa się z 12 pierwszej i 13 drugiej serji. W strzelaniu bramek brali udział: *Artur* 11 razy, Obtułowicz 8, Sołtysik 5, Reyman I, Feret po 2, Łyko, Balcer i Czulak po 1.

Pomiędzy najwyższem cyfrowo *zwycięstwem 10:1 i porażką 1:4* znalazło się 5 wyników remisowych, w czem aż 4 po 1:1.

Nie zdołały uszczknąć żadnego punktu Wiśle: Warta, Legja i Podgórze. 1 punkt uratował Ł. K. S. Dzielili się Cracovia i Ruch. Garbarnia i Pogoń zyskali aż po 3 punkty.

Cracovia traci mistrzostwo.

Do tegorocznych mistrzostw wystąpiła Cracovia przygotowana ilościowo i jakościowo *lepiej niż inni miejscowi rywale*. Wszystko wskazywało wówczas na to, że w tych korzystnych warunkach odegra decydującą rolę w walce o tytuł mistrza i zatrzyma go nadal u siebie.

Przypuszczenia te poczęły się chwiać już w połowie drogi, gdy białoczerwoni oddawali punkty przeciwnikom słabszym, stalszym jednakże w formie. Jak przez tyle lat dotąd, tak i w bieżącym roku mistrzostw pozostała

Cracovia drużyną nastrojów,

które decydują o jakości i skuteczności gry. Niesiona tradycją lat ubiegłych wad, załamała w pewnym okresie drużynę, oddaliła ją od możliwości ubiegania się o tytuł i zamieniła w konkurenta, mogącego poprawić sytuację drugiego, *swojej już nie.*

Drugim czynnikiem, który niemniej decydował, były *nieszczęśliwe kontuzje,* ofiarami czego byli doskonali napastnicy *Kossok* i *Kisieliński.* Nie ulega najmniejszej wątpliwości iż ci dwaj zawodnicy byli uzdolnionymi do polepszenia gry i wyników Cracovii.

Czwarte miejsce Cracovii oznacza *poważny spadek z pozycji mistrza,* a tegoroczne niepowodzenie jest tem większe, że białoczerwoni mieli wszelkie dane na to, by tytułu bronić.

Sezon rozpoczęto wcale obiecująco, bo zdobyciem 6 punktów z 4 spotkań. Mimo to zadowolić się musi zaledwie 3 miejscem po przegranem spotkaniu z *Ruchem* w Hajdukach. Dostaje się wkrótce na 2 miejsce i na niem pozostaje przez szereg tygodni w najbliższem sąsiedztwie Ruchu, trzymającego się uparcie pierwszego miejsca od pierwszego spotkania.

Pojedynek tych dwu drużyn nie wróży zmian, temwięcej, że Cracovia na finiszu *przegrywa z Garbarnią*. Tymczasem ostatni już atut w postaci gościny Ruchu na swem boisku wyzyskuje Cracovia całkowicie, gdyż odniesione zwycięstwo daje białoczerwonym lepszy stosunek bramek a z niem *czołowe miejsce grupy.*

Dobry finisz i niemniej piękny początek gier w grupie mistrzowskiej, zaznaczony zwycięstwem *6:2 nad Legją,* uzasadniały nadzieję dobrego zakończenia rozgrywek. Wbrew temu oczekiwaniu Cracovia — osłabiona już poprzednio brakiem Kossoka a teraz znów *Kisielińskiego* — przegrywa kolejno 3 spotkania, a każde stosunkiem 1:3. Następstwem tego jest spadek na 4 miejsce w tabeli, gdzie długo przebywa mimo, iż w dalszych spotkaniach pięciu traci tylko 2 punkty remisami.

W dość znacznej mierze nadrobiona strata punktów uczyniła Cracovię w ostatnim etapie walk *teoretycznym jeszcze kandydatem.* Faktycznie zaś jej wyniki miały decydować o sukcesie mistrzowskim innych. *Przegrana z Ruchem* w ostatniem spotkaniu mistrzostw — *niezasłużona poziomem* — oddała przysługę Ruchowi, zagrożonemu przez Pogoń. Sama Cracovia pozostała na 4 miejscu, poza Ruchem i Wisłą, która w ten sposób zrewanżowały się za rozgrywki wiosenne.

W szeregach Cracovii znalazło się w tym roku

22 zawodników,

z których zaledwie 2, t. j. *Pająk* i *Malczyk* uczestniczyli we wszystkich spotkaniach. *Seichter* i *Mysiak tylko* raz nie jawili się na skutek choroby. Dalej *Kubiński, Kisieliński, Zieliński, Otfinowski, Žižka, Doniec, Zembaczyński, Ciszewski* i *Lasota* byli głównymi aktorami, mając w zapasie dalszych 11 rezerwowych.

Bramki Cracovii strzegli *Otfinowski* i *Szumiec* prawie w połowie. Pierwszy, posiadający niewątpliwie doskonałe warunki fizyczne, nerwowo nie zawsze zadaniu odpowiadał, wskutek czego miejsce jego zajął Szumiec, stary rutyniarz, wykolejony może trochę grą w polu, zato spokojny i równiejszy. Zadaniu odpowiedział w zupełności, przyczyniając się do opanowania załamania nerwowego drużyny.

Mało zmian zachodziło w obronie. *Pająk* grał z *Lasotą* na wiosnę, poczem *Doniec* zastąpił Lasotę, wówczas wojskowego, objętego zakazem gry. Pytanie, która z tych dwu kombinacyj była lepszą, trudno odpowiedzieć. Pająk, doskonały technicznie, ale żywy i z temperamentem, który ponosi go, potrzebuje spokojnego taktyka. Znalazł go w obu. U Dońca zadziwia piękny płaski wykop. Gdyby nie ta nieszczęsna operowana noga, reprezentacja Polski miałaby świetnego obrońcę.

Pomoc stała składała się z *Mysiaka, Žižki* i *Seichtera.* Uzupełniało ich dalszych 4, w tem *Chruściński.* Nowością tej linji był następca zdyskwalifikowanego Chruścińskiego *Žižka,* młody, dobry technicznie zawodnik, mający wiele zrozumienia dla gry z atakiem. Słabą stroną jego gry była stosunkowo mała ruchliwość, odbijająca się ujemnie na grze defenzywnej.

Poparcie *Mysiaka,* utrzymującego się stale na reprezentacyjnym poziomie, oraz starego ale ofiarnego *Seichtera,* ułatwiło Žižce zadanie. W rezultacie gra tej linji była w *sumie dobrą.*

Roczna przerwa pozostawiła ślady w obecnej grze Chruścińskiego, mniej dokładnego w oddawaniu piłki. Natomiast pracowitość, dobra kondycja fizyczna na dawnym poziomie utrzymały się, stąd efekt gry defenzywnej jest widoczniejszym.

Jednokrotny występ *Zastawniaka II* na pozycji skrajnego pomocnika, gdzie przez szereg lat grywał w reprezentacyjnej formie, nie był udałym po długiej przerwie. *Dzierza* i *Bialik* zastępowali jednorazowo skrajnych.

W dziesiątce napastników widnieją nazwiska *Kubińskiego, Malczyka, Kossoka, Kisielińskiego, Ciszewskiego,* a więc niejednokrotnych reprezentantów Polski, obok których figurują młodsi *Zieliński, Czarnik, Tokar, Zembaczyński* i *Ptak* ze starszej generacji.

Kubiński, Malczyk, Kisieliński, Zieliński i Zembaczyński bywali *najczęściej używani* w linji, którą najbardziej dotykały kontuzje. Pierwszą ofiarą był *Kossok* w spotkaniu z Wartą, drugą *Kisieliński,* który świetnie zaaklimatyzował się w Cracovii po słabym zeszłorocznym sezonie w Wiśle. Stał się on w szeregach Cracovii tankiem, dążącym do sukcesu nietylko ciałem i szybkością, lecz również rozumem.

Wyeliminowanie tej trójki

zadecydowało o losie białoczerwonych

w tegorocznej kampanji. Ze starych *Kubiński* pozostał nie bezpiecznym strzelcem. Do walki o piłkę nie kwapi się już, natomiast podania do środka mogą ciągle jeszcze być wzorem.

Zieliński dobry na wiosnę, później fizycznie nie podołał wymaganiom, to też brakowało go niejednokrotnie.

Lewa strona zyskała po powrocie *Ciszewskiego,* którego rozum i technika uruchomiła odrazu młodego *Zembaczyńskiego* na skrzydle, obiecującego wiele na przyszłość.

Malczyk, urodzony łącznik, spełniał funkcje środkowego dobrze o ile nie wózkował. Ostatnie gry były najlepszymi i zbliżyły go do czołowych naszych napastników. Tu należy jeszcze *Czarnik,* doskonały materjał na następcę Kubińskiego. *Ptak* i *Tokar* odegrali rolę pomocniczą.

Pierwsza serja przyniosła Cracovii *14 punktów, druga tylko 10.* Dostarczyli ich *Warta, Ł. K. S.* i *Podgórze* po 4, to jest wszystkie możliwe. *Wisła* oddała też 4 punkty, ale równą ilość zdobyła dla siebie, podobnie jak i *Pogoń,* dzieląca po połowie 4 punkty. Najmniej pozostawiła Cracovii *Garbarnia,* bo tylko 1, wziąwszy ich 3. *Ruch* odniósł 3 zwycięstwa i raz przegrał.

Wyniki Cracovii nie przedstawiają skrajności naogół. Każde spotkanie zaznaczał atak zdobyciem choćby 1 punktu i pod tym względem *jest Cracovia jedyną.* Bramkarz 4 razy nie wpuścił piłki do siatki wogóle.

Najlepszym strzelcem był *Malczyk* (16), po nim Kisieliński (9), Kubiński (8).

Tragiczny rok Garbarni.

Karjera Garbarni w piłkarstwie polskiem była niecodziennej jakości. Po trudach rozstrzygającego trzeciego spotkania na neutralnym gruncie w Bielsku, uzyskała wejście do ekstraklasy i tu od pierwszego kroku dociera do czoła, wyprzedzając wszystkie bogate w tradycje kluby za wyjątkiem Warty. I to stało się jedynie ze względów formalnych, bo na boisku i Warta znalazła się poza nowicjuszami Garbarnią.

Oszałamiający skok pierwszego roku nie powtórzył się już w następnym, jednakże i *6 miejsce* w doborowem towarzystwie Warty i Pogoni dobrze świadczyło o niej.

„Najszczęśliwsze zwycięstwo drużyny niemieckiej".

Głosy prasy niemieckiej o meczu Polska—Niemcy.

Sprawozdawca *„Frankfurter Zeitung"*, redaktor *G. Dietrich*, pisze w artykule zatytułowanym *„Szczęśliwe zwycięstwo niemieckiego footballu nad Polską"* m. in. co następuje:

„Wynik — musimy uczciwie przyznać — *nie odpowiada przebiegowi gry*. Rzeczywiście jest to szczęśliwe zwycięstwo, albowiem nasza drużyna na zamarzniętym, śliskim terenie odniosła zwycięstwo nad przeciwnikiem, który był nie tylko technicznie i taktycznie zupełnie równorzędny, ale nawet okresami *wyraźnie nad nami górował*.. Na podkreślenie zasługuje, iż jest to *najszczęśliwsze zwycięstwo, jakie kiedykolwiek jedenastka niemiecka odniosła*".

„Montag"

pisze o drużynie polskiej *„Tüchtiger Gegner"*: Drużyna polska pozostawiła *bardzo dobre wrażenie przy grze fair*, technicznie i taktycznie wysoko postawionej. Cechowała ją *ofiarność*, doskonałe opanowanie ciała i lepsze dostosowanie do terenu śliskiego. *Matjas i Nawrot to gracze o wysokiej klasie*. Linja pomocy bardzo silna. Na wyróżnienie zasługuje specjalnie *Kotlarczyk I.*, jako środkowy pomocnik. Z szybkich i pewnie grających napastników bardziej podobał się *Matjas*, jeden z najlepszych zawodników w polu. *Albański* przy bramce wykazywał wysoką klasę.

W księdze sportu niemieckiego będzie zapisany *mały, ale cenny wynik: zwycięstwo 1:0 nad Polską*.

Chcielibyśmy omówić fakt, czy wynik 1:0 dla Niemiec był zasłużony, zwłaszcza, że został uzyskany w ostatniej minucie, czy też nie. Zawody trwały 90 minut. Bramka była nagrodą za ciągłe próby przebicia się przez szeregi polskie. W ogólności Niemcy *przeważali nieco w grze głową*...

„Montagsport"

w artykule p. t. *„Polska ma znakomitych piłkarzy"*, pisze: *Niedarmo przestrzegano przed grą Polaków*. Okresami wprost znakomita stanowiła wielką niespodziankę. Nie duch walki Polaków jest godny podkreślenia, lecz *właśnie technika i taktyka*. Mecz z Polską dał nam dowód, iż obok nas

wyrosła potęga sportowa,

która staje do konkurencji z pierwszymi w Europie. *Przegrana 0:1 w ostatniej minucie krzywdzi Polaków*. Słuszniejszy byłby wynik remisowy. W momentach przewagi Polaków po przerwie wisiał ten goal w powietrzu nad Niemcami. Polacy mają całą drużynę dobrą. Obrona twarda i pewna. Pomoc wytrzymała, gra świetnie głową. W napadzie świetna prawa strona...".

* * *

Redaktor sportowy dziennika norymberskiego

„8-Uhr Abendblatt" Heimz Ott:

— Gra cierpiała bardzo wskutek złych warunków terenowych, dlatego też nie osiągnęła wysokiego poziomu. Polacy *rozczarowali jak najprzyjemniej* i okazali się jedenastką niezwykle zwinną i technicznie dobrze wyposażoną, zaś *atak polski opanował całkowicie nowoczesny system zdobywania przestrzeni i lepiej dostosował się do terenu, aniżeli jedenastka niemiecka*.

Polski atak był jednak prześladowany przez wielki pech i drużyna polska zasługiwała conajmniej na nierozegraną. Drużyna niemiecka zawiodła zupełnie w linji ataku, a w linji pomocy mógł się tylko podobać *Appel*. Znakomity był również *Haringer*, którego wraz z Martyną można uważać *za najlepszych graczy na boisku*. Duch bojowy Polaków był wzorowy, a także obustronna *„fairness"* zasługuje na słowa pochwały. Olsson miał w takich warunkach lekką pracę.

Prawdopodobnie gościna drużyny polskiej w Berlinie *doprowadzi do nawiązania węzłów ścisłej przyjaźni sportowej* i mam przekonanie, iż goście nasi odnieśli niezawodnie wrażenie, że w Niemczech panuje spokój i porządek oraz że *niemiecki naród ma najszczersze chęci i silną wolę do pokojowego i pełnego porozumienia współżycia ze swymi sąsiadami*.

Kierownicy polskiego piłkarstwa zadowoleni z wyniku.

Prezes PZPN gen. Bończa-Uzdowski:

— O ile w meczu z Czechami drużyna polska wykazała stuprocentową niemal ambicję, to dziś — o ile można się tak wyrazić — dała z siebie *200% ambicji i ofiarności*. Wynik i przebieg gry *uważam za olbrzymi sukces* i tylko pech uniemożliwił uzyskanie zwycięstwa. Z graczy zasługuje na uznanie cała jedenastka, a jeśli już kogoś mam szczególnie wyróżnić, to *Mysiaka, Matjasa* i *Urbana*. Życzę sobie, żeby nasi gracze w przyszłości zawsze tak grali.

Wiceprezes PZPN płk. Glabisz:

— Sukces polski rozumieć należy nietylko w dosłownem znaczeniu, ale także *z punktu widzenia rycerskości gry oraz wartości propagandowej dla naszego imienia zagranicą*. Publiczność zachowała się wzorowo. Z Niemców grała doskonale cała drużyna, najlepiej podobali mi się jednak Kobierski i Harringer. Mimo głosów prasy niemieckiej, która podkreślała, że Polacy nie wytrzymają tempa, okazało się, że *wytrzymali oni doskonale aż do końca*.

Opinja uczestników spotkania.

Sędzia szwedzki p. Olsson:

— Jestem bardzo zadowolony z obu drużyn, które grały *niezwykle fair*. Polska drużyna *dostosowała się lepiej do terenu, lecz brak strzelców sprawił, iż nie wygrała*. Prawa strona napadu jest lepsza od lewej. Szczególnie podobali mi się *Martyna, Kotlarczyk I* i *Albański*.

Nastrój publiczności prawdziwie sportowy, bez szowinizmu. Uznawała ona także lepsze posunięcia polskich graczy, a ewentualne zwycięstwo barw polskich *przyjęłaby z tem samem uznaniem, co zwycięstwo Niemców*, aczkolwiek oczywiście życzyła sukcesu swej drużynie.

Kpt. drużyny niemieckiej Kobierski:

— Dziwi mnie, że drużyna polska lepiej dostosowała się do terenu, aniżeli my. *Byliśmy zaskoczeni doskonałą grą Polaków*, a zwycięstwo nasze jest *niezasłużone*. Polacy grali lepiej i *remis byłby bezwzględnie sprawiedliwem odzwierciedleniem przebiegu gry*. Drużyna polska jest technicznie bardzo dobra, w szczególności *Matjas, Urban* oraz prawy obrońca. *Albański* okazał się dobrym bramkarzem.

Włochy—Szwajcarja 5:2 (2:2)

Florencja, 3 grudnia. Przy burzliwej pogodzie w obecności 20 tys. widzów odbył się na tutejszym stadjonie w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski *Szwajcarja—Włochy*, który przyniósł *zwycięstwo Włochom w stosunku 5:2* (2:2).

Początkowo drużyna szwajcarska miała przewagę, lecz napastnicy jej, prześladowani przez pech, nie umieli wykorzystać dogodnych sytuacji. Po przerwie *Włosi byli niepodzielnymi panami boiska* i w tym okresie zdołali podwyższyć wynik na swą korzyść o trzy bramki. Dla zwycięzców bramki zdobyli: *Ferrari, Monti, Tisioli, Orwi i Meazza*, dla pokonanych *Bossi i Kielholz*.

Mecz rozegrany w *Lugano* między drugiemi reprezentacjami *Włoch i Szwajcarji* również zakończył się *zwycięstwem Włoch w stosunku 7:0* (0:0).

* * *

Budapeszt, 3 grudnia. (tel.) *Bocskai—Hungaria 2:1, Ujpesti—Attila 3:1, III Ker—Kispesti 3:1.*

Wiedeń, 3 grudnia. (tel.) *Wacker—Hakoah 3:2 (0:2), FC Wien—Sportclub 4:1 (3:1), Rapid—Team II Ligi 20:0, Drużyna starszych internacjonałów—WAC 4:2, Austria—Baumgarten 14:0.*

Zagrzeb, 3 grudnia. (Tel.) *HASK—Jugoslavia 0:0, Beogradzki SK—Vojvodina 3:0.*

Zurych, 3 grudnia (tel.). *F. T. C.—Young Fellows 2:2.*

Praga, 3 grudnia. (tel.) *Sparta—Cechie Karlin 10:0, Cieplicki FC—Victoria Žižkov 2:0, Slavia—Bohemians 6:1.*

Glasgow, 3 grudnia. W lidze szkockiej sytuacja jest bez zmian. Na czele nadal znajduje się *Motherwell*, mimo, iż w ostatniem spotkaniu z Third Lanark utracił jeden punkt.

Wyniki: *Glasgow Rangers*—Aberdeen 2:1, *Celtic Glasgow*—Airdrieonians 4:2, *Partick Thistle*—Dundee 2:1, *Falkirk—Clyde* 2:2, *Queen of South*—Hamliton Academicals 2:0, *Hibernians—Ayr United 0:0, Hearts*—Kilmarnock 5:2, *St. Johnstone*—Queens Park 1:0, *St. Mirren—Cowdenbeath 0:0, Motherwell—Third Lanark* 2:2.

(Dokończenie ze strony 5-tej).

Wreszcie r. 1930 potwierdził wartość drużyny, ówczesnego mistrza Polski. Był to — jak się potem okazało —

najwyższy wysiłek młodych triumfatorów,

którzy już w rok potem dostają w pobliże zagrożonej sfrefy dołu tabeli. Ostatni, obecny rok był kontynuacją spadku drużyny, która jak meteor, nagle zabłysła i równie szybko przygasła.

A jednak znacnie więcej wartości przypisać należałoby Garbarni, niż o tem mówi jej ostatnie miejsce w tabeli. Dotyczy to przedewszystkiem gier pierwszej serji.

Start udałym nie był, bo przyniósł zaraz 2 porażki 0:6 i 0:1, w wyniku czego zajęła ostatnie miejsce. Po pierwszem zwycięstwie nad *Podgórzem* opuszcza na stałe dół tabeli i podnosi się, ale wysoka przegrana z *Wartą 0:5*, mimo następnych 3 zwycięstw i 1 remisu, nie dopuszcza już do osiągnięcia 3 choćby miejsca. Tak więc z 12 punktami, ale znacznie gorszym, bo ujemnym nawet stosunkiem bramek, lokuje się Garbarnia *poza Wisłą na 4 miejscu*.

W spadkowej grupie

przychodzi katastrofa.

Po pierwszych udałych grach z pierwszego miejsca spada gwałtownie na dno tabeli w następstwie 4 kolejnych porażek. Swą beznadziejną wprost sytuację poprawia potem 2 zwycięstwami, co pozwala jeszcze wierzyć w wyjście ze strefy niebezpieczeństwa, ale ostatnia porażka z *Podgórzem decyduje o ostatniem miejscu niedawnego mistrza Polski*.

Załamanie drużyny w drugiej serji gier przypieczętowało los Garbarni, która w sumie zdobyła *20 punktów*. One starczyłyby do zajęcia 6 miejsca w tabeli ogólnej przed Czarnymi, Ł. K. S., Wartą, Legją, 22 pp. i Podgórzem. W rzeczywistości dziś pracuje z mozołem nad utrzymaniem miejsca w Lidze.

Suma *19 zawodników* przewinęła się przez szeregi drużyny już na wiosnę. Jedyny *Pazurek* nie opuścił żadnego spotkania. Inne pozycje miały zastępców.

Bramki Garbarni bronili: *Włodek* i *Gregorczyk*. Obaj nie reprezentowali wysokiej klasy, podobnie zresztą jak i w ubiegłych latach. Pierwszy miewał dobre dni, niestety dużo ich nie było. Drugi był słabszym.

Drugim punktem słabości Garbarni była *obrona*. Konkiewicz i Bil przez długi czas grywali razem, jednakże skuteczność ich nie była równą tej z lat poprzednich. Gdy potem jeszcze przyszy kontuzje, musiano się uciec do cofnięcia z ataku *Joksza*, a ten okazał się wkrótce najlepszym graczem w tej linji. W wypadkach ostatniej konieczności posługiwano się *Syczem*.

Linja pomocy rozpoczęła gry w składzie z roku ubiegłego, t. j. *Nagraba-Wilczkiewicz-Skwarczowski*. Pierwszy przetrwa połowę roku. Dobry i rozumny technik, nie zawsze znajdywał siły na przetrwanie do końca. Drugi skrajny pomocnik *Skwarczowski* na tej pozycji nie utrzymywał się. Luka w ataku na skrzydle stała się dla niego nowem miejscem zużytkowania bojowości, będącej głównym jego atutem w roli pomocnika.

W pośrodku obu grający *Wilczkiewicz* nie wzniósł się do poziomu zawodnika reprezentacyjnego, który w defenzywie miał pełne powodzenie, a także w budowaniu akcyj był pożyteczny. Miejsce Nagraby i Skwarczowskiego zajęli młodsi, bardzo obiecujący zawodnicy *Lesiak* i *Halinka*, wywiązując się dobrze ze swego zadania.

W ataku ubył z ub. roku *Maurer*. Pozostała czwórka Riesner, Smoczek, Pazurek Bator uzupełniana była *Czubem, Rogowskim, Skórą* i *Walickim* najczęściej.

Pazurek i Smoczek tworzyli

trzon tej linji

nietylko dlatego, że byli stałymi czonkami drużyny. Oni najwięcej zachowali w sobie z lepszych czasów, przypominając je jeszcze w pewnych dniach tak grą jak i skutecznością strzałów.

Reprezentacyjni skrzydłowi *Bator i Riesner* stracili wiele ze swych walorów, z których tak często dawniej korzystali środkowi. Ani zespołowo ani jako soliści nie powtórzyli sukcesów roku ubiegłego. — *Kontuzja* Batora i przymusowy *urlop wojskowy* Riesnera wpłynęły w pierwszym małym stopniu na to.

Z reszty okazał się najprzydatniejszy *Walicki*, dobry technicznie, rozumiejący plany sąsiadów, ale bardzo wolny, przez co traci pozycje do strzału.

Rogowski, zastępca Batora, *Skóra* i *Czub*, to grupka młodych napastników, którzy są uzdolnieni w swym fachu, potrzebują dużo pracy nad sobą.

Wszystkie punkty zdobyła Garbarnia na *Czarnych*. — Cracovia i Wisła oddać musiały po 3 punkty, zatrzymując tylko po 1 sobie, co daje Garbarni

najlepszą lokatę miejscową Krakowa.

Ruch i Strzelec 22 p. oddały i wzięły po 2 punkty. — W przeciwieństwie do powodzeń w spotkaniach z czołowemi *drużynami, słabsze zyskały więcej na Garbarni*. Warszawianka np. zabrała Garbarni wszystkie punkty. Warta oddając 1 zagarnęła ich aż 7 przy stosunku bramek 2:11. Podgórze, najmłodszy rywal, stracił 5 punktów, ale 3 zatrzymał.

Po pięć razy nie umiał atak zdobyć się na skuteczny strzał do bramki przeciwnika oraz przeciwnik nie potrafił zmusić do kapitulacji defenzywy Garbarni.

Pazurek i Smoczek byli strzelcami w drużynie.

Podgórze sprawia niespodziankę.

Gdy przed rokiem Podgórze stało u bramy Ligi, cały Kraków z zaciekawieniem śledził usiłowania tego klubu,

Dramatyczne spotkanie w Hampdon Park.

Austrja—Szkocja 2:2 (1:1).

(Własna korespondencja „Raz, Dwa, Trzy").

Glasgow, w grudniu.

Gdy onegdaj reprezentacje *Austrji i Szkocji* wbiegały na zieloną murawę Hampdon Park'u, każdy z 65.000 widzów odnosił wrażenie, że gra ta będzie szczególnie dramatyczną walką, gdyż stawką w spotkaniu tem było zagadnienie:

Austrja czy Szkocja?

Austrjacy rozpoczęli grę identycznie, jak rok temu w Londynie przeciwko Anglji, to znaczy *nerwowo* i tak samo jak przed rokiem *w piątej minucie stracili pierwszą bramkę*. Tym razem zaszła jednak różnica, a mianowicie graczem, który skierował piłkę do bramki Austrjaków *nie był Szkot, lecz własny obrońca — Sesta*.

Miklejohn, kapitan drużyny szkockiej oddał idealny strzał na bramkę z rzutu wolnego, sytuacja jednak wyglądała zupełnie bezpiecznie, ponieważ *Platzer czuwał*, Sesta jednak obawiał się, że do piłki dobiegnie napastnik szkocki zmienił bieg piłki, na co nie był przygotowany bramkarz i... *piłka ugrzęzła w siatce*.

Od tej chwili Austrjacy *stawali się z minuty na minutę lepsi*, aby wreszcie w połowie pierwszego okresu gry przejąć nicjatywę. Gracze wiedeńscy wywoływali entuzjazm widowni pięknie przeprowadzanemi atakami, które po dwudziestu minutach przyniosły znowu nieoczekiwane zakończenie, ponieważ *Janda dwukrotnie musiał opuszczać stanowisko na skutek kontuzji*, co rzecz prosta wytrącało drużynę z równowagi.

Prawa strona ataku, która grała sprawniej od lewej, a mianowicie *Bican i Zischek*, wypracował jednak wyrównanie jeszcze przed pauzą. Bramkę tę strzelił *Zischek z pięknego podania Bicana*.

Po pauzie

Szkocja ponownie uzyskuje prowadzenie

ze wspaniałego strzału *Mac Faydena*, lecz w kilka minut później *Austrjacy znowu wyrównują*. Sindelar zainicjował atak, podał piłkę *Bicanowi*, który wysunął *Schallowi* do przodu, tak, że ten już *nie mógł nie strzelić goala*.

Na tem zakończyła się serja bramek i to, co potem nastąpiło, było *pełną dramatycznego napięcia walką obydwu stron o zwycięstwo*. Szczęście nie uśmiechnęło się jednak żadnemu z przeciwników i *wynik remisowy 2:2 pozostał bez zmian*, co jednak było raczej *sukcesem Austrjaków*, gdyż Szkoci zdobyli tylko jedną właściwie prawidłową bramkę.

Austrjacka drużyna była w wielu punktach *w gorszej sytuacji*. Przedewszystkiem brakowało należącego do tegoż teamu *lewoskrzydłowego*. *Vierteil* był na tej pozycji za słaby i na skutek jakiegoś nastawienia psychicznego nie potrafił zastąpić Vogla. Wskutek tego także i *Schall* grał na niższym poziomie swej klasy, gdyż ustawicznie był obstawiony przez kilku przeciwników.

Więcej sposobności do wykazania swej umiejętności miał *Bican na prawym łączniku*, aczkolwiek według naszego zdania nie osiągnął on na tym meczu swej zwykłej „ligowej" formy. *Zischek* był stuprocentowym napastnikiem.

Mimo tych wszystkich braków gra napadu wiedeńskiego podobała się *znacznie więcej od gry przeciwników*, gdyż akcje Austrjaków były pomyślane *nieszablonowo*, oryginalnie.

Gdyby w teamie austrjackim grał lewoskrzydłowy szkocki *Duncan*, to Szkocja niewątpliwie wyszłaby z tego spotkania pokonana wysoko. Duncan, lewoskrzydłowy klubu Derby County

stanowił klasę dla siebie

i przypominał najlepsze wzory piłkarstwa angielskiego.

Reszta napadu szkockiego pracowała z *wielką szybkością* i dysponowała znaczną *dyspozycją strzałową*. Wskutek tego bramkarz austrjacki Platzer miał niesłychanie wiele do roboty, lecz z zadania swego wywiązywał się znakomicie. Dziś cała prasa angielska nazywa go *„król Platzer"*.

Od kierownika napadu szkockiego, gracza Motherwell, *Mac Fayden'a* spodziewano się znacznie więcej. *Mac Phail* z Glasgow-Rangers dysponował na lewym łączniku świetnym startem, lecz po pauzie słabł i nie „brylował".

Doskonałą natomiast była w teamie szkockim

linja pomocy.

Brown grał, według orzeczeń fachowej prasy szkockiej, swój najlepszy mecz w życiu i gdyby nie znajdował się on w tak świetnej formie, to niewątpliwie Bican i Zischek mieliby znacznie więcej do powiedzenia. *Watson*, jako środkowy tej linji odgrywał często rolę trzeciego obrońcy i był doskonałym w akcjach defensywnych, w przeciwieństwie do *Smistika*, który, będąc świetnie dysponowanym, grał raczej ofensywnie.

Blado wypadli obaj obrońcy szkoccy *Anderson i Mac Conigale*, którym w wielu wypadkach musieli pomocnicy spieszyć na pomoc. Bramkarz był pewnym i odważnym. Obie bramki, puszczone przez niego, *były nie do obrony*.

Jeśli chodzi o porównanie tego spotkania z meczem *Austrja—Anglja*, rozegranym rok temu w Londynie, to przyznać trzeba, że *ten ostatni mecz był znacznie efektowniejszy*. Wówczas walczyły ze sobą *dwa systemy*: płaska kombinacja napadu przeciw sile naporu kombinacji „W" w linji napadu, który przytem stosował pół-górne piłki. Tym razem natomiast spotkały się dwie drużyny, które hołdują *temu samemu systemowi*, przyczem Austrjacy grali *energiczniej*, natomiast Szkoci *szybciej*, choć mniej precyzyjnie. Prawdopodobnem jest, że szkoła wiedeńska wymaga pewnego spokoju i powolności, gdyż przy znaczniejszej szybkości gra niewątpliwie traci na precyzji.

Komisja kwalifikacyjna związku szkockiego przez długi czas debatowała nad tem, czy do reprezentacji wstawić *wyłącznie rzeczywistych Szkotów*, czy też użyć do tegoż spotkania także i *Anglików, zamieszkałych w Szkocji*. W tym wypadku Szkotom zależało, aby pokonać Austrję. „Austrja musi być pokonaną" — pisały dzienniki szkockie przed meczem. Wiedziano przytem, że przeciwko systemowi „W" trudno coś zdziałać, zwłaszcza że *Glasgow Rangers* nie zdołali pokonać wiedeńskiego *Rapidu ani we Wiedniu, ani w Glasgow*.

Postanowiono więc zrobić kombinację systemu „W", aby tylko zdobyć opinję najlepszych piłkarzy Europy. Także jednak i ten środek okazał się *zawodnym* i obecnie znawcy footballu angielskiego, którzy w pokaźnej liczbie zebrali się na meczu, muszą niewątpliwie zgodzić się z faktem, iż

piłkarstwo środkowo-europejskie dorównało już wzorom angielskim.

Charlie Buchanan, Peter Farmer, Jackie Robertson i inne „wielkości" brytyjskiego footballu przekonali się naocznie, że dawni uczniowie stali się dziś równymi nauczycielom. Słowa te znajdujemy w prasie szkockiej.

Ze spotkania Szkocja—Austrja można wysnuć wniosek, że brytyjska szkoła w piłkarstwie *nie jest już tą „bajkową" szkołą z przed lat* i że już nie musimy jeździć przez Kanał La Manche, aby zobaczyć dobry football i uczyć się właściwej gry. Przybycie nad Dunaj okazuje się wystarczające.

D. Weiss.

Sparta praska bije Belgję 5:1.

Przyszły przeciwnik Krakowa, Belgja przeprowadza obecnie dla swej reprezentacji kondycyjne mecze, mające przedewszystkiem na celu zgranie drużyny, jak i wynalezienie młodych talentów.

Mecz ze Spartą przyniósł Belgom *nowe rozczarowanie*. Reprezentacja państwowa przegrała do zawodowców czeskich i to w sposób *bezapelacyjny*. Wynik mógłby być nawet dwucyfrowy, gdyby Czesi chcieli przewagę swą wyzyskać zupełnie.

Oszczędzając się jednak na następne spotkanie z Holandją grali oni w tempie powolnem i uważali, ażeby ich nie pokopano.

Czesi, mając w swem ataku *Braina*, opanowali boisko już od pierwszej chwili, mimo, iż mecz miał miejsce *przy świetle elektrycznem*, do którego nie są oni przyzwyczajeni. Pierwszą bramkę strzelają jednak Belgowie przez *Lamoota*. Wkrótce potem wyrównuwa *Kostalek*, a *Braine* podwyższa do 2:1.

Po przerwie obraz gry zupełnie się zmienia. Belgowie nie istnieją zupełnie na placu i Czesi strzelając im *3 bramki*, uważają przytem wyraźnie, by nie podwyższać tego stanu, nie chcąc kompromitować gospodarzy. Publiczności było około 7.000, co stwierdza, iż Belgowie nie lubią patrzeć na klęski swej reprezentacji.

GŁOŚNA AFERA GRACZA HERISCHA została ostatnio przez wydział gier i dyscypliny Polskiego Zw. Piłki Nożnej zakończona. Ostatecznie unieważniono oba zgłoszenia tego gracza do Polonji i Warszawianki oraz unieważniono zwolnienie z Wawelu, wobec czego Herisch jest nadal zgłoszony dla Wawelu. Nadto ukarano Herischa roczną dyskwalifikacją (kara liczy się od lutego br.) za podwójne zgłoszenie łącznie z kaperowaniem, przyczem za okoliczność łagodzącą uznano że Herisch znajdował się w przymusowej sytuacji. Pozatem wydział gier występuje do zarządu PZPN z wnioskiem o ukaranie kilku znanych działaczy klubowych zainteresowanych w tej aferze.

WALNE ZGROMADZENIE LIGI P. Z. P. N. odbędzie się 20—21 stycznia w Warszawie.

RUCH zaproszony został na Boże Narodzenie na dwa mecze z FAC w Wiedniu, na Nowy Rok ma grać z Slavią lub D. F. C. z Pragi, a na Wielkanoc pojedzie na tournee do Francji.

STOGOWSKI ma wstąpić do hokejowej drużyny AZS Poznań.

BOKSER POLSKI POREDA, bawiący stale w Ameryce i występujący jako zawodowiec, doznał ostatnio przykrej porażki przez k. o. w spotkaniu z Niemcem Neuselem.

który już niejednokrotnie przedtem docierał do gier międzyokręgowych, jednakże daleko w nich nie dochodził. Nic wic dziwnego, że wówczas, gdy nadzieja promocji czwartego klubu Krakowa została zrealizowana, duma rozpierała piłkarski świat krakowski, że 4/12 ekstraklasy polskiej pochodzi z Krakowa.

Zadowolenie lokalnego patrjotyzmu zmięszało się wkrótce z przekonaniem, że żywot Podgórza w Lidze *nie będzie długotrwały*. Istotnie bowiem wówczas poziom Podgórza nie przedstawiał się obiecująco, a zgóry już wiedziano, że nowy klub ligowy nie będzie szedł śladami poprzedników i oprze się *wyłącznie na własnym materjale*.

Przypuszczenia te znalazły potwierdzenie w przebiegu gier mistrzowskich. — Przez cały prawie czas Podgórzanie byli

zdecydowanym outsiderem,

dopiero w ostatnich tygodniach wykazali, że nie myślą o rozstaniu się z Ligą i tego dotrzymali.

Start wiosenny zdawał się przesądzać los Podgórza, który przegrywa 4 spotkania pod rząd, a w nich strzela zaledwie 1 bramkę. — Nagle piąte spotkanie z *Wartą* przynosi im pierwsze punkty, a te na pewien czas podnoszą Podgórze w tabeli na 5 miejsce. Pozostałe 5 spotkań nie powiększają już punktowego stanu posiadania Podgórza, więc ostatnie miejsce w tabeli należy do niego już stale.

Znalazłszy się w grupie spadkowej, w pierwszem spotkaniu przegrywa Podgórze wysoko z *Czarnymi*, ale zaraz rewanżuje się zwycięstwem, drugiem w karjerze ligowej.

Od tej pory *nie dopuszcza benjaminek do seryjnych porażek*. Przegrywa raz, by zaraz potem odebrać przeciwnikowi oba, a przynajmniej jeden punkt. Zmienne szczęście Podgórzan powoduje skoki w tabeli między ostatniem i 3 od końca, będącem marzeniem większości klubów tej grupy.

Finisz był wreszcie udały.

Dwa zwycięstwa nad *22 p. p. i Garbarnią* decydują o bezpieczeństwie Podgórza. Poświęcenie, ambicja i wola drużyny okazały się silniejsze od teoretycznych obliczeń, skazujących ich na zagładę.

Ogólna zdobycz Podgórza jest najskromniejszą z cyfrą 12 i stawia ich *na ostatniem miejscu*. — Jednakże uwagi godnem jest, że w liczbie tej mieści się *10 punktów grupy spadkowej*, a więc ze spotkań z drużynami mniej więcej równego poziomu.

Pracowity sezon zmusił Podgórze do sprezentowania swych *28 zawodników*, co jest

najwyższą cyfrą tegoroczną.

Przy takim wyborze graczy zrozumiałem jest, że takich, którzy nie opuścili spotkania było mało. Takim wyjątkiem był obrońca *Hausner*.

Na pozycji bramkarza znalazło się *3 zawodników*. — Stałym był *Koczwara*, fizycznie okazale się przedstawiający, posiadający dużo zmysłu i opanowania technicznego. Braki w rutynie i nerwowość obniżały dobrą grę. Rezerwowi *Małysik* i *Homa* grali po 2 razy.

Linja obrony miała stałych przedstawicieli w *Hausnerze i Kasinie II*. Obaj reprezentują typ silny fizycznie w grze, odważny, nie uznający sztuczek. Solidna choć prosta ich gra w drugiej serji przyczyniła się do powodzenia. Rezerwowym był *Skoczyński*.

Pomocników grało 7. *Brożek, Kret, Otfinowski* rzadko nie zjawiali się na boisku. Trójka ich wyrobiła się w ciągu roku na doskonałą pomoc, w której *Kret* spełniał głównie rolę współpracownika z atakiem, pozostali zaś więcej zasłużyli się w defenzywie.

Dość często ukazywał się na boisku *Brzeziński*, dobrze zastępujący skrajnych i środkowego, *Kersch, Wygaś* i *Gamaj II* raz zostali użyci w tej linji.

15 napastników mogłoby starczyć na 3 linje, gdyby jakość tychże była lepszą niż to niedawno widziano w drużynie Podgórza. Tymczasem tu właśnie znajdował się

najsłabszy punkt,

którego nigdy właściwie nie wyeliminowano, mimo ciągłych zmian. Jednostki były nawet dobre, niestety całości dobrze operującej nie dało się z nich złożyć.

Pierwotny atak *Gamaj—Mycoń—Kasina I—Guzda—Ściborowski* nie utrzymał się długo. Szybko wymieniono łączników na *Mitusińskiego i Ściborowskiego* względnie *Kowalikowskiego*.

Ten atak był skuteczniejszym od wszystkich poprzednich kombinacyj. Gamaj i Kowalikowski jako skrzydłowi zadowolili dzięki szybkości i bojowości. Kasina I najwięcej powodzenia miał w grze głową. *Ściborowski, najlepszy strzelec drużyny*, lepiej gra na skrzydle. Mitusiński wniósł w tę linję więcej życia.

Z rezerwowych zdolności techniczne ujawnili *Mycoń i Hausner II. Guzda, Romanowski, Biel, Głownia, Wacław, Hodur, Hlanda i Pięckiewicz* uzupełniali dorywczo luki.

Drużynami, które *nie oddały Podgórzowi punktu*, były *Cracovia, Ruch i Wisła*. Garbarnia oddała 3 punkty w drugiej serji dopiero. Warta, Strzelec i Czarni dzielili się punktami z Podgórzem. — Warszawianka zabrała 3 punkty. Nikomu nie odebrano wszystkich punktów.

Wyniki 4:1 i 1:10 wyrażają skrajności zwycięstwa i porażki.

J. K.

PŁYWACY PO SEZONIE

Poniżej: Nauka pływania dzieci szkolnych w jednej ze szkół amerykańskich. — — — —



Tegoroczne lato nie sprzyjało zbytnio rozwojowi sportu pływackiego. Na skutek chłodnej i, przeplatanej często deszczem, pogody, sezon pływacki normalnie trwający do czterech miesięcy, ograniczony został *zaledwie do dwóch*. Także i w jesieni ruch w basenach i kąpieliskach *ustał znacznie wcześniej*, niż po inne lata, tak, iż między sezonem letnim a zimowym wytworzyła się znaczna przerwa.

Powyższe warunki *nie sprzyjały również organizowaniu imprez*, gdyż poszczególne kluby i związki obawiały się wielkiego ryzyka, jakie przy zmiennej pogodzie istniało w organizowaniu jakichkolwiek zawodów.

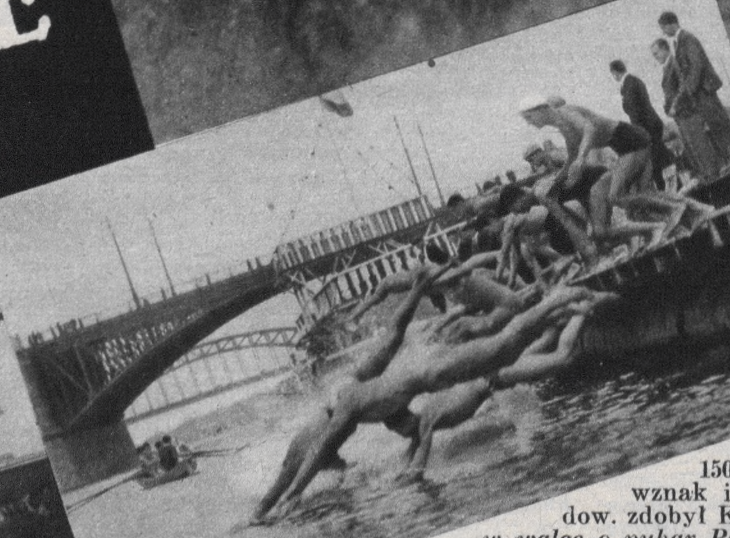
Z poważniejszych imprez odbył się *mecz z Czechosłowacją i międzynarodowe zawody z udziałem Węgrów i Czechów* oraz dwóch skoczków olimpijskich. Ponadto należy zanotować *mistrzostwa Polski, rozgrywki ligowe piłki wodnej*, szereg spotkań *międzyokręgowych*, zawodów *propagandowych*, wreszcie *wyścigi rzeczne*. Tak więc naogół sezon, o ile idzie o stronę *propagandową, wypadł wcale pomyślnie.*

Nieco inaczej przedstawia się ub. sezon *pod względem sportowym*. Początkowe rezultaty czołowych pływaków zdawały się zapowiadać szereg nowych rekordów, tymczasem jednak *sezon rekordów tych nie przyniósł*. Bezwątpienia wielki wpływ na ten stan rzeczy miał fakt, iż rekordy polskie stoją na dość wysokim poziomie i pobicie ich wymaga nietylko wysiłków, ale umiejętności utrzymania formy przez dłuższy czas w zakresie wybranej specjalności. Tymczasem zaś zawodnicy nie ograniczali się do jednej konkurencji, lecz startowali w szeregu punktach programu w ciągu jednej imprezy, co musiało wpłynąć ujemnie na poziom wyników.

Bezwątpienia wielki wpływ na to przepracowanie zawodników miała *konieczność walki o punkty* w puharze p. Prezydenta Rzplitej. Identycznie miała się sprawa *na meczu z Czechosłowacją*, gdzie ci sami zawodnicy musieli walczyć w kilku punktach. Mimo to jednak mamy do zanotowania w tabeli kilka rekordów, a ogólna poprawa czołowych zawodników oraz wyniki młodych pływaków można uważać

Poniżej: Trening sekcji pływackiej Warszawskiej Legji w basenie Kasy Chorych w Warszawie. W mundurze stoi kpt. Hampel, wiceprezes.







Na lewo: Start wyścigu „wpław przez Wisłę“ w Warszawie. Powyżej: fragment zawodów pływackich Poznań—Gdańsk w Poznaniu, wygranych przez Gdańsk.

za *czynne pozycje w sezonie letnim.*

Postępy odnoszą się *głównie do konkurencyj męskich*. Na czele zawodników należy umiejscowić *Joachima Karliczka* (E. K. S. Katowice). Młody ten, bo zaledwie 19-letni Ślązak, jest dziś bezsprzecznie *naszym najlepszym pływakiem.*

Będąc pierwszym w mistrzostwach w wyścigach na 400 m., 1500 m w st. dow. oraz na 100 m na wznak i drugim na 100 i 200 m w st. dow. zdobył Karliczek dla swego klubu *55 p. w walce o puhar Prezydenta Rzplitej,* nie licząc biegów sztafetowych. Najlepszym jego wynikiem jest *rekord 100 m. na wznak —1:14.2,* leżący na granicy wyników europejskich. Karliczek ma ponadto zwycięstwo nad Czechami *Heilingem i Samankiem*, a ponadto jest naszym *najlepszym długodystansowcem*, co udowodnił zwyciężając Bocheńskiego.

W sprincie w dalszym ciągu utrzymał się na czele *Kazimierz Bocheński*. Dominuje on na dystansach od 100—400 m. Wprawdzie mistrzostwo w wyścigu na 400 m. przypadło Karliczkowi, lecz tylko na skutek wycofania się Bocheńskiego. Największym sukcesem Bocheńskiego w r. bież. było zwycięstwo odniesione nad Węgrami *Szekelym i Meszölym* w Warszawie na 100 i 200 m. w czasie 1:01.6 i 2:20.6. W przeciwieństwie do Karliczka *Bocheński nie potrafi utrzymać formy przez dłuższy czas*, na co wskazują jego porażki w Budapeszcie w spotkaniu z pływakami, których uprzednio zwyciężał.

Rewelacją sezonu okazał się *Barisch*, drugi w tabeli na 400 m i trzeci na 1500 m. Zapowiada on się bardzo dobrze na przyszłość.

Co do innych pływaków, to dał się odczuć brak startu w mistrzostwie *Jana Kota. Karliczek II* poprawił zeszłoroczne rezultaty, podobnie jak i *Szwankowski*, natomiast *Roupert*, jedyny przedstawiciel Krakowa w mistrzostwach, uzyskał naogół, poza 200 m., słabe rezultaty. *W stylu klasycznym* dominował *Pollak* (Hakoah, Bielsko), w setce jest on bezkonkurencyjnym. Na 200 m. najgroźniejszym jego rywalem jest *Szrajbman*. Pollak, będąc obywatelem czeskim, *nie może reprezentować Polski na zawodach międzynarodowych*, co jest bezwątpienia wielką dla nas stratą.

W tych konkurencjach *Kępiński, Kaniewski* i *Boguth* znajdują się mniej więcej na jednym poziomie, nie startowali w tym roku znani pływacy *Kaputek i Jurgowski.*

W pływaniu n awznak za wyjątkiem *Karliczka* poziom naszych crawlerów nie jest wysoki. Wyróżnia się tutaj *Machowski* (K. P. S.). Zawodnik ten wydaje się być szczególnie uzdolnionym do pływania na wznak, o czem świadczy wielki skok, jaki zrobił Machowski w ciągu jednego miesiąca, poprawiając swój wynik o przeszło 10 sek. W przeciwieństwie do Machowskiego zanotować należy spadek formy zeszłorocznego wice-mistrza *Pawlika* (T. P. G. M.), również i *Jastrzębski* (A. Z. S.) i *Choina* stoją w miejscu.

Nie wesoło przedstawia się sytuacja *wśród naszych skoczków*. W porównaniu do lat ubiegłych, gdy w mistrzostwach startowało po kilkunastu zawodników, a konkursy odbywały się serjami, w roku obecnym zanotować należy znaczny spadek i to zarówno w skokach z wieży, jak i z trampoliny, które to konkursy zbierały *zaledwie po trzech zawodników*. Dość wysokiego poziomu skaczących nie można jednak uważać za rekompensatę obniżenia liczby startujących.

Breguła, Ziała i Pietrzykowski są przedstawicielami jednego stylu, a *Breguła i Ziała* skaczą niemal jednakowo. Niskie odbicie i ewolucje wykonywane zbyt blisko deski wskazują niedwuznacznie na wpływ szkoły niemieckiej. Breguła góruje nad Ziają większą estetyką ruchów. Pietrzykowski (AZS.) ma lepsze odbicie i daleki lot w powietrzu, brak mu natomiast lekkości i estetyki w ruchach. Najlepszy ze skoczków, *Maerz*, wycofał się z życia sportowego na zasłużony odpoczynek po 10 latach startu. W skokach z wieży *Ziaja* lepszy jest od Remiszewskiego, który sukcesy swoje zawdzięcza odwadze i silnej woli. — *Wyraźny kryzys przechodzi pływanie kobiece.* W tych konkurencjach dało się szczególnie odczuć wycofanie *Nowakówny i Jarkuliszówny*, jak również i spadek formy *Morawskiej, Sandberżanki* i *Sczerbówny.*

Na czele naszych pływaczek kroczy *Kartochwilówna* (AZS), która jednak nie poprawiła swych dotychczasowych wyników. Wicemistrzyni setki *Anrdtówna* (K. P. S.) zabłysła tak szybko, iż należy spodziewać się po niej dalszych postępów. Pocieszającym objawem jest zwiększenie się liczy startujących na dłuższych dystansach. *Święcińska* (Legqa) oraz *Słotówna* (T. P. G. N.) stanowią narybek specjalnie na dystansie 400 m. *Szczerbówna* (Pogoń) nie utrzymała wprawdzie swego poziomu zeszłorocznego w stylu dowolnym, natomiast na 100 m na wznak okazała się najlepszą. *Wonsikówna* i *Morawska* reprezentują jednakowo poziom podobnie jak *Fitzówna* (T. P. G. N.) oraz *Zatonówna* (Legja). — W stylu klasycznym pod nieobecność Jarkuliszówny, *Fritschówna (T. P. G. N.)* zdobyła *dwa mistrzostwa*, jednakowoż rezultaty: 1:38.2 i 2:34.5, odbiegają znacznie od wyników dawnej mistrzyni. *Chomiakówna* (Legja) oraz *Goworkówna* (Legja) podobnie jak i *Gwoździówna* (K. T. S.) posiadają cenne zadatki na przyszłość.

Skoki pań należą *do najsłabszych konkurencyj pływackich*. Wprawdzie akrobatyczny charakter tej konkurencji jest niewątpliwie czynnikiem w pewnym stopniu odstraszającym, niemniej jednak *ilość dwóch zawodniczek*, skaczących w mistrzostwie, *jest absolutnie zamała*. Kowalewska i Klausówna są jedynemi zawodniczkami w tej konkurencji. Obydwie te zawodniczki są lepsze w skokach z wieży niż z trampoliny.

Ogólnie biorąc, należy jednak obecny kryzys w sporcie pływackim uważać *za objaw przejściowy*, trzeba bowiem zaznaczyć, że poza elitą mistrzów i mistrzyń, i których pisaliśmy powyżej posiadamy *całe rzesze pływaków dość zaawansowanych*, które stanowią podstawę do dalszego rozwoju. Nie należy również zapominać, iż imprezy pływackie *spełniły swoją rolę propagandową* i zainteresowanie sportem pływackim wśród społeczeństwa wzrosło. Toteż ciekawie zapowiada się sezon zimowy w basenach, uniezależniony od figlów pogody.

Tabela pięciu najlepszych w r. 1933.

100 m. st. dow. 1) *Bocheński K.* (Delfin) 1:01,6, 2) Karliczek J. (E. K. S.) 1:04,3, 3) Szrajbman I. (Legja) 1:06,6, 4) Szwankowski (A. Z. S.) 1:07,2, 5) Matysiak (A. Z. S.) 1:09,8.

200 m. stylem dowolnym: 1) *Bocheński K.* (Delfin) 2:20,6, 2) Karliczek J. (E. K. S.) 2:30, 3) Rouppert L. (Cracovia) 2:35, 4) Szrajbman J. (Legja) 2:35,2, 5) Karliczek G. (EKS) 2:37,2.

400 m. stylem dowolnym: 1) *Karliczek J.* (E. K. S.) 5:39,6, 2) Barisch G. (E. K. S.) 5:42,8, 3) Rouppert L. (Cracovia) 5:47, Karliczek G. (E. K. S.) 5:54, — 5) Kratochwila (A. Z. S). 5:55,2.

1500 m. stylem dowolnym: 1) *Karliczek J.* (E. K. S.) 22:17,3, 2) Bocheński K. (Delfin) 23:01,8, 3) Barisch G. (E. K. S.) 23:31,8, 4) Rouppert L. (Cracovia) 23:56,8, 5) Kratochwila R. (A. Z. S.) 24:09.

100 m. stylem klasycznym: 1) *Pollak E.* (Hakoah) 1:23,7, 2) Szrajbman G. (Legja) 1:24,8, 3) Kępiński St. (A. Z. S.) 1:26,2, 4) Kaniewski Wł. (Unja) 1:26,8, — 5) Boguth G. (E. K. S.) 1:28.

200 m. stylem klasycznym: 1) *Pollak E.* (Hakoah) 3:05,5, 2) Szrajbman (Legja) 3:06,4, 3) Kępiński (A. Z. S.) 3:10,2, 4) Boguth G. (E. K. S.) 3:11,2, 5) Choina J. (Legja) 3:14,7.

100 m. na wznak: 1) *Karliczek J.* (E. K. S.) 1:14, 2) Machowski R. (K. P. S.) 1:21, 3) Jastrzębski (A. Z. S.) 1:24,4, 4) Choina J. (Legja) 1:25, 5) Pawlik J. (T. P. G. N.) 1:27,4.

Konkurencje kobiece.

100 m. stylem dowolnym: 1) *Kratochwilówna* (A. Z. S.) 1:21,8, 2) Arndtówna D. (K. P. S.) 1:27,1, 3) Szczerbkówna A. (Pogoń) 1:29, 4) Kamieńska R. (A. Z. S. P.) 1:30,2, 5) Morawska R. (Sp. Kl. P.) 1:31.

400 m. stylem dowolnym: 1) *Kratochwilówna M.* (A. Z. S.) 6:54,6, 2) Słotówna B. (T. P. G. N.) 7:41, 3) Chomiakówna J. (Legja) 7:41,4, 4) Fietzówna E. (T. P. G. N.) 8:02, 5) Święcińska E. (Legja) 8:25,3.

100 m. na wznak: 1) *Szczerbówna A.* (Pogoń) 1:40,2, 2) Wonsikówna E. (K. P. S.) 1:41,7, 3) Morawska R. (Poczt. Kl. Sp.) 1:42, 4) Fitzówna E. (T. P. G. N.) 1:44,2, 5) Zatonówna M. (Legja) 1:45,2.

100 m. stylem klasycznym: 1) *Fritschówna G.* (T. P. G. N.) 1:38,2, 2) Gwoździówna G. (K. P. S.) 1:39,2, 3) Fietzówna E. (T. P. G. N.) 1:44, 4) Goworkówna St. (Legja) 1:46, 5) Chomiakówna J. (Legja) 1:47,7.

200 m. stylem klasycznym: 1) *Fritschówna G.* (T. P. G. N.) 3:34,5, 2) Chomiakówna J. (Legja) 3:40,2, 3) Gwoździówna 3:41,6, 4) Goworkówna St. (Legja) 3:51, 5) Fietzówna (T. P. G. N.) 3:51,8.

K. Sieńkowski.



W kole: start biegu pływackiego Wilanów—Warszawa.

Reprezentacja pięściarska Brna przegrywa w Katowicach.

Policyjny KS. Katowice—Brno 10:6.

Katowice, 2 grudnia.

Ospały dotychczas sezon pięściarski na Śląsku, zaczyna wykazywać pewne ożywienie. Pomijając bowiem rzetelną „czystkę", jaką w ostatnim czasie przeprowadził SOZB w poszczególnych drużynach, mamy obecnie znów aż dwie niespodzianki.

Oto dotychczasowy prezes OZB p. *insp. Jeziorski*, zmuszony zostać podać się do dymisji i to w przeddzień uroczystości 10-lecia S. O. Z. B. na skutek rozwiązania przez PZB wydziału dla spraw sędziowskich, a w kilka dni później drużynowy mistrz bokserski Śląska bije przekonywująco reprezentacyjną drużynę Brna.

O ile pierwszy wypadek przynieść może poważniejsze wstrząśnienia w boksie śląskim, o tyle odniesione ub. soboty w Katowicach zwycięstwo Ślązaków, odsłania *nowe pomyślniejsze horoskopy* w biernym dotychczasowo bilansie pięściarskim Śląska.

Znani już u nas pięściarze Brna, zaproszeni zostali na Śląsk na dwa spotkania. W pierwszym dniu przeciwnikiem ich był *Policyjny KS.* W składy drużyny *czeskiej* wchodzili pięściarze najsilniejszych obecnie w Czechosołwacji klubów, a mianowicie

Heros i AFK Žižka Brno.

Nie była to jednak ta drużyna, jak w latach ubiegłych, kiedy filarami jej byli tacy zawodnicy, jak *Ambrož, Skrivanek* czy *Ostružniak*, występujący obecnie jako zawodowcy. Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, iż goście przybyli bez właściwej wagi ciężkiej, a mianowicie bez *Paska* i *Kosiny* w wadze lekkiej, to porażka ich może być *łatwo wytłumaczona*.

Mimo tego większość walk miała przebieg interesujący. Walki dały nast. wyniki:

W wadze muszej *Nowakowski* nokautuje w pierwszej rundzie *Buczka* (AFK Žižka) mimo, iż do walki wystąpił wbrew zakazowi lekarza z poważnem zapaleniem okostnej.

Bardzo ładną walkę stoczyli „koguciarze" *Moczko II i Navratil* (AFK Žižka), przyczem Ślązak utrzymał swą przewagę tylko dlatego, iż oszołomiony z początku potężnem uderzeniem Czecha, panował do końca na ringu.

Walka „piórkowców" *Matuszczyka i Želinki* (Heros), zakończona remisowo, dostarczyła najwięcej emocji zwolennikom pięściarstwa w postaci ładnego boksu.

Od tej chwili, im cięższa nadchodziła waga, *tem mniej było tego boksu.* W wadze lekkiej, sytuacja tak się ułożyła, że Ślązak *Milic* za dużo miał punktów, aby wygrać, przeciwnik zaś jego *Stoklasek* (AFKŽ) za mało, aby zremisować. W rzeczywistości bowiem była to *nudna młocka*.

W półśredniej b. mistrz Czechosłowacji *Steckl* (AFK Žižka) zwycięża na punkty *Gburskiego* — niewyraźnie.

Rusecki i *Schmidt* (Heros) w wadze średniej zadowolić się muszą remisem.

Występ *Wystracha*

zakończył się wprost skandalem.

Młody i początkujący *Vlasek*, występujący zaledwo po raz 4-ty w ringu, mający poprzedniego dnia mecz z Węgrem Szigety za sobą, nabił go w tak przekonywujący sposób, iż zapewne nigdy w życiu nie usłyszy już tyle oklasków widowni.

Waga zaś ciężka przyniosła zażartą walkę *Wrazidły z Krejczym* (AFK Žižka). Oto bowiem Czech, przegrawszy wysoką pierwszą rundę, dopingowany przez rodaków, którzy domagali się od niego zwycięstwa, mogącego dać im przynajmniej spotkanie remisowe, zdobył się na taki finisz, że o mało nie odebrał punktów Ślązakowi.

W rezultacie zawody zakończyły się porażką Brna, która mogła być jeszcze wyższa, gdyż Ślązacy prowadzili do 4-tej walki w *stosunku 7:3.* — Czechom udało się jednak podciągnąć swój bilans a to tylko dzięki temu, iż *w ringu mieli swego własnego sędziego!* Sprawa bowiem sędziowania tych zawodów *zakrawa na humorystyczną komedję.*

Oto PZB przydzielił sędziego p. *Kordasza z Łodzi*. Śląsk zrobił odwołanie, tłumacząc się wielkiemi kosztami. PZB uwzględnił odwołanie i *przydzielił p. Moskala z Krakowa.* P. Moskal przyjechał i *siedział na widowni*, a w ringu sędziowali do połowy pp. *Kocur* ze Śląska i *Manoszek* z Brna. Ostatecznie wytworzyła się taka sytuacja, iż zgóry mogły się strony podzielić 4-ma walkami, gdyż sędziowania wtedy dwóch własnych sędziów, ringowy i punktowy. W rezultacie *wyszło to tylko na korzyść Czechom.*

W ramach tego spotkania pięściarze śląscy, Nowakowski i Gburski, stoczyli swe 100-ne walki, za co otrzymali pamiątkowe z klubu puhary. — Widzów ok. 400.

M.

Druga porażka Brna na Śląsku

Śląsk—Brno 11:5

Król. Huta, 3 grudnia. (tel.) Pobyt pięściarzy czeskich na Górnym Śląsku zakończył się dla nich *smutnym bilansem.* Po sobotniej bowiem porażce z Policyjnym K. S. Katowice, przegrali znów wczorajszej niedzieli *zdecydowanie w Król. Hucie*, gdzie spotkali się z reprezentacją bokserską Śląska, w której jednak uwzględnieni byli wyłącznie zawodnicy z Król. Huty, Rudy Śląskiej, Siemianowic i Lipin z *wyłączeniem Katowic.*

W tym wypadku mogło być z nimi gorzej, gdyż

Śląsk prowadził już 8:0.

Czeski jednak sędzia w ringu uratował dla Brna 2 punkty. Ostateczny bowiem wynik spotkania brzmieć powinien 13:3 dla gospodarzy.

Wyniki walk były nast.: *Bouček* (Brno) uległ zasłużenie na punkty Jarząbkowi (Śląsk), a *Krawczyk* (Ś) zapewniwszy sobie wysoką pierwszą rundę po równej walce, bije dobrego *Nawratila* (B). Sensacją zawodów była walka *Rudzkiego* (S) z *Želinką* (B). Oto bowiem Ślązak, po ciekawej walce zwalił w drugiej rundzie Czecha do 8-miu na deski, ażeby go następnie zupełnie przez k. o. wykończyć. W wadze lekkiej *Białas* (Ś) góruje przez wszystkie trzy starcia i wygrywa zasłużenie ze Stoklasem (B).

Pierwsze punkty przynosi dopiero gościom *Steckl* (B) w spotkaniu z *Brabańskim* (Ś), przyczem Czech, rozłożywszy sobie odpowiednio siły, wygrał zasłużenie, mając pierwszą i trzecią rundę dla siebie.

W wadze średniej doskonale zapowiadający się *Kowaczek* (Ś) remisuje niesłusznie ze *Schmidtem*. Nierozstrzygnięte pozostaje również spotkanie w wagach półciężkiej i ciężkiej, albowiem *Vlasek* (B) remisuje z *Jaszulkiem* (Ś), a *Krejci* (B) i *Uherkiem* (Ś). Temi jednak decyzjami sędziego czeskiego *pokrzywdzeni zostali zawodnicy śląscy.*

Reasumując przebieg walki, stwierdzić należy, że zespół Król. Huty

zadziwił swą doskonałą formą.

Wyróżnili się: *Rudzki, Jarząbek, Krawczyk* i *Kowaczyk.* Czesi dużo słabsi, niż dnia poprzedniego. Sama oprawa zawodów nie była również ciekawa. Gości przywitał w imieniu O. Z. B. dyr. *Rosaka* z Mysłowic. Zawody rozpoczęły się *z godzinnem opóźnieniem*, spowodowanem brakiem waty w ringu, rękawic bokserskich i sędziego! Walki prowadzili na zmianę sędziowie polscy dyr. *Rosada* i *Kocur*, oraz czeski sędzia *Manosek.* W nieopalonej, zimnej sali hr. Redena zebrało się zaledwie 200 osób.

Piłka nożna na Śląsku

Katowice, 3 grudnia. (tel.) Mimo przejmującego zimna, śniegu i wiatru, przy minus 12 st. mrozu, na zlodowaciałych boiskach piłkarskich *Liga Śląska rozegrała wszystkie swe spotkania.*

Na marginesie tych zawodów trudno pominąć milczeniem fakt uprawiania piłki nożnej *w tak fatalnych warunkach atmosferycznych*, grożących zgóry każdemu zawodnikowi poważnemi następstwami.

W Katowicach: Benjaminek Ligi Śląskiej *K. S. Koszarawa* (Żywiec), goszcząc po raz pierwszy w Katowicach, uległ, na skutek katastrofalnych warunków atmosferycznych, miejscowemu I. F. C. *w stosunku 0:7 (0:3).*

W Lipinach: *K. S. Naprzód* po zaciętej walce pokonał *„06" Katowice 6:5* (4:5).

W Wełnowcu: *K. S. Orzeł* zremisował z *K. S. Słowian* (Bogucice) *2:2* (2:0).

W Król. Hucie: *Amatorski K. S.* zwyciężył *K. S. Dąb* (Katowice) *2:0* (0:0).

W Chropaczowie: *K. S. Czarni* zwyciężyli *K. S. Chorzów 5:3* (3:1).

Zawody pływackie w Krakowie

Na otwarcie sezonu pływackiego urządziła ruchliwa sekcja pływacka YMCA *propagandowe zawody pływackie*, w program których wchodził mecz pływacki pomiędzy gospodarzami a Szkołą Podchorążych 20 p. p.

W barwach Podchorążych startowali znani pływacy z *Bocheńskim* na czele, a start tego ostatniego w biegach dowolnych i sztafetach zadecydował o zwycięstwie wojskowych w stosunku 34:31. Pod względem propagandowym zawody spełniły swoją rolę ale tylko częściowo, zwłaszcza jeśli idzie o wprowadzenie w skład programu meczu. Także udział Bocheńskiego potrafił zainteresować znaczniejsze rzesze publiczności. Pozatem jednak impreza obfitowała tylko w biegi, brakło konkurencji o znaczeniu propagandowem jak skoki, nurkowanie itd. Również ilościowo start zawodników wypadł nieszczególnie.

Brakło na starcie *pań oraz narybku*, o którym ostatnio dużo się mówi, ale którego kluby na zawodach nie mogą zgromadzić. Atrakcję zawodów stanowił pojedynek *Bocheńskiego z Rouppertem*, który, jak zresztą było do przewidzenia, zakończył się *zwycięstwem mistrza Polski.* Wygrał on bez wielkiego wysiłku setkę w czasie 1.06. — Również na 50 m. Bocheński okazał się bezkonkurencyjnym, miał on tu jedynego w Krakowie przeciwnika Rouperta.

Niezły wynik uzyskał *Włodek* (Y) w pływaniu nawznak. Również *Litwin* postąpił znacznie naprzód w sprincie.

W imprezie wzięło udział około 40 zawodników. Organizacja sprawna pozwoliła organizatorom ukończyć 17 konkurencyj w ciągu 2 godzin.

NA MECZ BOKSERSKI Z GDAŃSKIEM 8 bm. w Warszawie reprezentacja Warszawy wystąpi w składzie następującym: Birenbaum, Kazimierski, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak, Mizerski.

MECZ BOKSERSKI Strzelec (Lublin) — **Revera** odbędzie się 8 bm. w Lublinie.

MECZ BOKSERSKI POZNAŃ WROCŁAW odbędzie się 8 bm. w Wrocławiu.

BOKSERSKI MISTRZ WARSZAWY, BĄKOWSKI, zdyskwalifikowany niedawno przez zarząd WOZB za niestawienie się na mecz ze Śląskiem, uzyskał zawieszenie kary na przeciąg roku. Zawieszenie kierownictwa sekcji bokserskiej Skody na pół roku zostało utrzymane w mocy.

WARSZAWIANKA ma pozyskać podobno niebawem, w myśl pogłosek krążących w kołach sportowych Warszawy, kilku znanych sportowców, a mianowicie Ziemiana (piłkarz Legji), Heljasza i Marcinka (lekkoatleci Warty), Friedricha, Segdę, Suskiego i Ząbielskiego (szermierze Legji), Forlańskiego (bokser Warty), Sznajdra i Makowskiego (hokeiści AZS-u), Bielińskiego (bokser Polonji) i Michalskiego (hokeista KTH).

NA SKUTEK DECYZJI PROKURATORA opieczętowany został cały nakład broszurki wydawnictwa Universum pt. „Kusociński — mistrz biegu", gdyż Kusociński dopatrzył się w tej broszurce plagjatu na swych pamiętnikach.

P. J. MISIŃSKI, wybrany do komitetu europejskiego międzynarodowej federacji lekkoatletycznej otrzymał zaproszenie na wzięcie udziału w posiedzeniu komitetu, które odbędzie się 16 bm. w Turynie. Na konferencji tej delegaci włoskiego związku lekkoatletycznego przedstawią członkom komitetu swe przygotowania do pierwszych mistrzostw Europy, które odbędą się we wrześniu w Medjolanie.



Z pobytu bokserów berneńskich na Śląsku. Stoi drużyna reprezentacyjna Brna, klęczą: bokserzy Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

Piękna serja zwycięstw hokeistów krakowskich na Śląsku.

Cracovia—Opawa 3:1 (1:0, 1:0, 1:1).

Katowice, 2 grudnia.

Trzeci z rzędu występ hokeistów Cracovii na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach przyniósł im znów *piękne i zasłużone zwycięstwo*, tem cenniejsze, iż przeciwnikiem ich był *renomowany zespół Opawy*, reprezentowany przez *Troppauer Eislaufverein*, ustępujący jedynie słynnemu LTC z Pragi wśród drużyn hokejowych Czechosłowacji.

Cracovia do spotkania tego przygotowała się z całą sumiennością, chcąc przedewszystkiem pomścić swą zeszłoroczną porażkę w stosunku 0:6. I przyznać należy, że udało się jej to w zupełności.

Goście do zawodów wystąpili w swym stałym składzie: Wachmenko, Dorazil, Lichnowsky, Steffan, Mattern, Heinz, Fichner, Wolf, Weischun. *Cracovia:* Antoszewski, Ziętkiewicz, Trytko, Nowak, Kowalski, Wołkowski, Keller, Czernik, Balcer.

Już po pierwszych zagraniach poznać można było, iż spotkanie będzie interesujące. W niespełna parę minut uwidacznia się jednak przewaga Cracovii, u której znać już trening. Goście nadrabiają ambicją i ofiarnością braki techniczne, akcje ich są jednak rozerwane, bez zrozumienia i kończą się najczęściej zgubieniem krążka. Najbardziej niebezpiecznym okazuje się wśród gospodarzy znów Wołkowski.

Czesi odwzajemnaiją się znów atakami, inicjowanemi przez doskonałego *Matterna,* poprzestać jednak muszą najdalej na obrońcach krakowskich. Wyjaśnienie pierwszej tercji przynosi

strzał Kowalskiego

ze skrzydła, umieszczony pięknie w czeskiej bramce.

Druga i trzecia tercja to *okres słabszej gry Cracovii,* która nie była jakoś dysponowana w tym dniu. Słynne ataki „trójki" krakowskiej nie znajdywały wykończenia, a Czesi coraz częściej zapuszczali się na pole gospodarzy. Przypisać to jednak należy rozumnej grze defenzywnej Czechów, której autorem był przecież słynny *Dorazil.* — Wprawdzie grał grubo poniżej swej formy, ale i to wystarczyło, by akcje ofenzywne Cracovii likwidować niemal w zupełności.

Druga tercja, prowadzona przy lekkiej przewadze gości, przynosi Cracovii jeden punkt, ze strzału *Czernika,* przyczem krążek odbiwszy się od łyżwy Wachmenki — wpadł samobójczo do bramki. Trzecią tercję rozpoczyna *solowy przebój Wołkowskiego,* który tak zdezorjentował obrońców czeskich, iż przepuścili go między sobą aż pod bramkarza, który nie mógł mieć nic do powiedzenia.

Ta poważna porażka tak dalece podnieciła gości, iż zdołali wreszcie przejąć inicjatywę gry w swe ręce. Atakami zainteresował się nawet sam Dorazil, który dopiero teraz wykazał swe bogate doświadczenie i rutynę meczową. Wyjeżdżając bowiem ustawicznie na prawe skrzydło, ściągał tam całą obronę Cracovii, poczem szybko oddawał krążek lewoskrzydłowemu, który nieobstawiony — strzelać mógł z powodzeniem. Trzy tego rodzaju strzały obronił Łyczak, z czwartej zaś akcji, wypracowanej w ostatniej minucie przez Dorazila, w podobny sposób strzelił *Mattern* honorowy dla Opawy punkt. Ledwo zdążyli przed gwizdkiem i końcem gry.

Sam przebieg gry przez cały jej czas był bardzo interesujący. Może grano *za ostro, lecz nie brutalnie.* Zespół T. E. Opawy, mimo swej porażki, zawsze będzie groźny dla wszystkich naszych drużyn. Mając między sobą taką „wyrocznię" w postaci Dorazila, nauczyć się mogą bardzo wiele. Drugi obrońca *Lichnowsky* za powolny. Z ataku wyróżniają się *Mattern i Stefan.*

Krakowianie mieli swój

słaby dzień.

Nie porywali już swą grą. Nad każdą pozycją musieli ciężko popracować. Łyczak w bramce nie był zbytnio zapracowany. *Ziętkiewicz* grał doskonale taktycznie, *Trytko* ofiarnie krył napastników.

Co do ataku musi się mieć jeszcze pewne zastrzeżenia. O ile bowiem pierwsza trójka może być kiedyś *bezkonkurencyjna*, to skład drugiej jest zupełnie słabszym. Najlepszy bowiem *Keller* gra za miękko, *Czernik* waha się — gdzie zostać, w obronie czy ataku. *Balcerowi* brak lotności i techniki w jeździe.

Publiczności na skutek przejmującego zimna... 12 st.... niewiele. Sędziował dr Skulicz.

Zawodom tym towarzyszył jeszcze jeden epizodzik. Oto SOHZL angażując Opawę, odniósł się również do PZHL o wyrażenie zgody. PZHL odpowiedział, iż odpowie „dopiero za parę dni!". Wszyscy byli ciekawi dlaczego za parę dni? I nie doczekali się, albowiem ciekawa ta odpowiedź wogóle nie nadeszła.

M.

Opawa—Śląsk 4:1 (3:0, 1:1, 0:0)

Katowice, 3 grudnia. (tel.) W drugim dniu pobytu na Śląsku drużyna Troppauer Eislaufverein rozegrała towarzyskie zawody z *reprezentacją Śląska, zwyciężając ją w stosunku 4:1.* Goście powtórzyli swój zeszłoroczny wynik, z czego Ślązacy powinni być *naogół zadowoleni*, ponieważ ostateczny rezultat mógł brzmieć o wiele wyżej, gdyby nie tego rodzaju okoliczność, iż Czesi byli po raz drugi dopiero na lodzie, mając pozatem ciężki mecz z Cracovią z dnia poprzedniego w nogach.

Opawa do zawodów tych wystąpiła z identycznym, jak przeciwko Cracovii, składzie. Zespół zaś śląski przedstawiał się następująco: *Bratek* (Pogoń), *Daniec, Lorek* (STH), *Całka* (BBSV). *Arlt* (STH), *Sitko* (K. H. Siemianowice) oraz *„Anselm"* i *„Rybka"*.

Zwycięstwo Czechów, zwłaszcza wobec mizernego składu gospodarzy, osłabionych brakiem Podleski, nie ulegało wątpliwości, chodziło tylko o to, *jak wysoki będzie wynik.*

Przyznać należy, że mimo słabej gry Śląsk zrobił wszystko, ażeby zapewnić sobie honorową porażkę. Z początku zanosiło się na katastrofę, *gdy Czesi prowadzili 3:0* ze strzałów: *Steffana, Wolfa* i *Matterna.* W walce pomógł gościom początkujący sędzia *Richter*, nie mający pojęcia o przepisach, którego w rezultacie usunięto z boiska i zawody dokończył p. *Ziętkiewicz* z Krakowa.

W dalszej części gry przebój *Sitki* przynosi Śląskowi honorowy punkt. Zaraz jednak goście rewanżują się ze strzału *Heinza.* Ostatnia tercja zawodów jest nieciekawa. Opawa atakuje wprawdzie do końca i przeważa, lecz nie sili się na grę skuteczną.

Ze Śląska zadowolili: *Bratek* w bramce, wykazujący coraz większe postępy, obaj obrońcy *Doniec* i *Lorek* oraz z ataku *Sitko.* Słynnemu internacjonałowi Dorazilowi zdarzył się podczas meczu przykry wypadek — *odmroził bowiem sobie całkowicie lewe ucho.* Publiczności, na skutek przejmującego zimna, było zaledwie 30 osób (!), w rezultacie czego i poważny deficyt (!).



Fragment z meczu hokejowego między Troppauer E. V. Opawa a reprezentacją Śląska na torze katowickim.

W obozie śląskich hokeistów

Katowice, w grudniu.

Hokej na lodzie, jest na Górnym Śląsku, jeszcze sportem młodym, istniejącym dopiero od chwili wybudowania Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach, a więc od r. 1930. Istniały już wprawdzie przedtem sekcje hokejowe przy B. B. Eislaufverein w Bielsku oraz Teschner Eislaufverein w Cieszynie należały jednak do Okręgu Krakowskiego. Jedynie w Siemianowicach Śląskich — pod Katowicami — tamtejszy Klub Hokeja na trawie, kilkakrotny nawet mistrz Polski, uprawiał w celach treningowych, w okresie sezonu zimowego, hokej na lodzie. Z chwilą powstania Sztucznego Lodowiska hokej śląski ruszył całą parą naprzód, pragnąc nadrobić utracony w poprzednich latach teren, wobec innych Okręgów. W Katowicach zawiązuje się Śląskie T-wo Łyżwiarskie, które po złączeniu się ze sekcją hokejową Policyjnego KS. — staje się odrazu obiecującą i poważną organizacją. Lokalnym konkurentem miała być sekcja hokejowa Katowickiego Klubu Tenisowego. W ślad za Katowicami poszły i inne miasta Śląska. I tak w Król. Hucie i Mysłowicach przy tamtejszych silnych towarzystwach „Stadjon WF" — powstają i sekcje hokejowe, dysponujące nawet własnymi naturalnymi torami lodowymi.

Jak więc na pierwszy sezonu hokejowy 1930/31, był to objaw zadowalający. Fakt zaś posiadania Sztucznego Lodowiska oraz 5 nowych drużyn, która to liczba powiększyła się do 7-miu, po wydzieleniu z Okręgu Krakowskiego Bielska i Cieszyna, przemawiał za stworzeniem własnych władz okręgowych. W następnym roku powiększa się znów dalej automatycznie liczba nowych towarzystw. Przybywają: kluby hokejowe TS Giszowiec, KS Pogoń Katawice, KS Ruch Wielkie Hajduki oraz Policyjny KS Sosnowiec. Poza tem sam OZHL umacnia swe podstawy organizacyjne, pracując ze Sztucznym Torem.

Po 3 latach jednak tłustych — przyszedł okres lat chudych! Krytyczne położenie Sztucznego Toru, którego polityka szła ściśle po linji wyłącznie celów handlowych, stanęło na przeszkodzie w utrzymaniu dalszych hokejowi pomyślnych stosunków. Od tej też chwili datuje się właściwy upadek hokeja na Śląsku. Wybrany bowiem w r. 1932/33 nowy Zarząd Okręgu, składający się z ludzi nowych, zaprzepaścił większość rozpoczętych już prac.

Do chwili otwarcia tegorocznego sezonu hokej śląski znajdował się w istnym „bałaganie". Ani władze hokejowe nie interesowały się otwarciem Toru i nie wzięły w niem udziału... ani nie było własnego zespołu, gdyż zfuzjowane z K. K. T. i S. T. Ł. towarzystwo, w rzeczywistości nie istniało. Wreszcie odbyło się zebranie graczy z STŁ i KKT, na którem anulowano uprzednią fuzję w Kat. Klub Hokejowy a stworzono nową organizację pod nazwą *Śląskiego T-wa Hokejowego.*

Roczne Walne Zebranie SOZHL potwierdziło w całej rozciągłości istniejący dotychczas krytyczny stan hokeja śląskiego. Po ustąpieniu dotychczasowego czteroletniego Prezesa inż. Rudowskiego, wybrano na tą godność Dr. Skulicza, który daje rękojmię bardziej pozytywnej pracy.

Zastanawiając się teraz nad przyczynami istotnymi upadku hokeja na Śląsku, w pierwszym rzędzie, natrafiamy na poważną przeszkodę w postaci

małej popularności

tej dyscypliny sportowej. Czemu to przypisać? Oto sport hokejowy, jako mało jeszcze zaprowadzony, ustąpić musi w wielu wypadkach, na korzyść piłki nożnej, która nie uznaje nawet przerwy zimowej. Przeszkodę tą starają się śląskie władze hokejowe usunąć w ten sposób, iż odniosły się w specjalnym memorjale do Woj. Komitetu WF i PW w Katowicach, o spowodowanie w SOZPN, by na czas zimy drużyny piłkarskie, zaprzestały gry w piłkę nożną, czem umożliwią licznem rzeszom publiczności oglądanie zawodów hokejowych.

Jeśli chodzi teraz o stronę sportową, to koniecznością chwili jest sprowadzenie *odpowiedniego trenera,* któryby potrafił tak licznie zebrany już narybek poprowadzić według prawdziwych zasad gry hokejowej. Ostatnią zaś przeszkodą natury formalnej, jest sam kontakt z PZHL w Warszawie, który *nie zawsze idzie po linji interesów Okręgów.*

Jak się dowiadujemy, tego rodzaju stan rzeczy wywołał już u wielu Okręgów

pierwsze protesty,

które ostatnio, przybrały formę poważniejszą, gdyż z inicjatywy SOZHL w Katowicach, zwołana ma być na Śląsk specjalna konferencja porozumiewawcza wszystkich Okręgów, a to w celu zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania PZHL i przeprowadzenia na niem swych postulatów.

W związku z tego rodzaju sytuacją, hokej śląski nie posiada jeszcze dziś ustalonego programu na przyszłość. Wszystkie zawody jakie rozgrywane są w Katowicach, przeprowadzone zostały dziełem wprost przypadku. Wielką opieką cieszą się wszystkie trzy drużyny szkolne, które rokrocznie rozgrywają międzyszkolne zawody hokejowe o puhar wędrowny dr Kocura, Prezydenta m. Katowic, a które mają być w przyszłości źródłem nowych graczy. Poza tem po raz pierwszy i jedyny w Polsce, wprowadzono sport hokejowy w szeregi formowanych specjalnie na Górnym Śląsku Ochotniczych Drużyn Robotniczych, zwanych popularnie „O. D. R.-ami". W programie tych drużyn nie zapomniano również i o stronie wychowania fizycznego, a między innemi w Mysłowicach, gdzie znajdują się obozy tej młodzieży, utworzone zostały dwie drużyny hokejowe. Ponieważ, jak się już okazało, około 500 młodzieży tego obozu jeździ zupełnie poprawnie na łyżwach, spodziewać się należy, iż mogą obozy stać się doskonałą szkołą i „kopalnią" nowych graczy i przyczynić się tem samem do masowego rozwoju sportu hokejowego na Śląsku.

M.

WSZYSTKIE NIEMAL KLUBY HOKEJOWE zostały przez zarząd Pol. Zw. Hokeja Lodowego zawieszone za nieopłacanie składek.

MECZ HOKEJOWY POLSKA RUMUNJA ma się odbyć w połowie stycznia lub w lutym.

PETKIEWICZ przebywa nadal w Argentynie i obecnie występuje w duecie wraz z żoną w jednym z musik-hallów w Buenos Aires.

Sukces Polaka

w narodowym belgijskim biegu na przełaj.

Belgja remisuje z Danją 2:2.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy").

Bruksela, w listopadzie.

Narodowy bieg belgijski na przełaj posiada z całą pewnością jeden z największych rekordów popularności. W tym roku około 1.200 lekko-atletów zostało do niego zgłoszonych, podczas gdy 400-tu innych biegło w kategorji juniorów. Zainteresowanie crossem belgijskim, urządzonym tam przez największe pismo *„Le Soir"* jest tak wielkie, iż kraje sąsiednie wysyłają na te zawody całe drużyny, złożone po kilkunastu zawodników.

Podobnie, jak w roku ubiegłym, do biegu tego został zgłoszony nasz emigrant *Jan Nowak.* Stałym zwyczajem wsiadł on o godz. 3 rano do pociągu, który przybywa do Brukseli na niecałą godzinę przed startem. W tych warunkach, jadąc trzecią klasą i trenując ostatni raz — jak się wyraził — przed dwoma tygodniami, gdyż praca w kopalni mu nie pozwoliła, miał się zmierzyć z przygotowanymi do tego crossu specjalnie zawodnikami, wśród których 8 Belgów uzyskiwało na 5.000 m. czas *poniżej 15:40 min., a Marechal* nawet *równe 15 minut.* — Zresztą startowali w tym biegu znany Luksemburczyk *Medinger,* Holender *Zegers* i wielu, wielu innych. W roku ubiegłym Nowak zajął w tym biegu 70-te miejsce, teraz postanowił on wynik ten poprawić.

Polak, mając jeden z ostatnich numerów, został umieszczony

w 18 szeregu zawodników

i pierwsze trzy kilometry musiał poświęcić wyłącznie na walkę z outsiderami, to go oddalio od początkowej grupy czołowych zawodników belgijskich, których dla „pewności" umieszczono na p r z o d z i e. Nowak jednak na czwartym kilometrze *doszedł do Marechala, Van Rumsta* i *Schroevena,* którzy ten bieg prowadzili. — W rezultacie przyszedł

na czternastem miejscu,

bijąc około tysiąca zawodników belgijskich, holenderskich i luksemburskich.

Pierwsze miejsce zajął *Schroeven w czasie 24:25 min.* Trasa wynosiła przeszło 7 km.

Mistrz Belgji *Marechal* był trzecim, skarżąc się, iż znajdował się w 5-tym szeregu i to go zbytnio oddaliło od czoła. Co dopiero można powiedzieć w podobnych warunkach o Nowaku, który był w 18-tym szeregu?

Nowak po tym biegu powrócił znów do swej pracy w głębi kopalni węgla, zatruwając się nadal gazami, a szkoda, skoro sam prezes belgijskiego związku lekkoatleaycznego p. Hermes wyraził się, iż podobnego talentu w lekkiej atletyce jeszcze nie oglądał. Podkreślić tu należy, iż Nowak wszelkie propozycje przyjęcia narodowości belgijskiej

w zamian za posadę odrzucił.

* * *

Przed meczem z reprezentacją Krakowa grała drużyna belgijska ostatni swój mecz z *Danją.* Teraz nastąpi trzytygodniowa przerwa, w czasie której komitet selekcyjny belgijski będzie miał okazję „przeżuć" to wszystko, co ostatnio na meczach swej reprezentacji widział.

Bilans sezonu jesiennego jest *niezbyt wesoły.* Rozpoczęto zwycięstwem z *Kolonją 6:1,* później przyszedł *remis z praskim D. F. C. 2:2,* lecz to można było sobie wytłómaczyć, ale..., zaraz potem *Niemcy zdruzgotały Belgję 8:1.* Po tem spotkaniu

stracono zaufanie we własne siły.

Nie przywróciła go nieznaczna porażka z nieumiejącym grać, lecz posiadającym głośne imię amatorskim *Londynem* 4:5 i to wszystko przypieczętowała *fatalna klęska ze Spartą, grającą w „chodzonego"* 1:5.



Fragment meczu Danja—Belgja. Bramkarz belgijski Van Deweyr broni.



Start biegu narodowego na przełaj w Belgji, przy udziale 1200 zawodników.

W tych warunkach oczekiwano meczu z Danją z olbrzymią obawą. Duńczycy zremisowali ostatnio z Norwegją, która znów remisowała z Niemcami, a ci ostatni dali się przecież Belgom aż nadto dobrze we znaki (8:1) Według papierowych obliczeń Belgowie powinni dostać „lanie", tymczasem zaś wbrew ogólnym przewidywaniom Danja *tylko szczęściu* może zawdzięczać swój remisowy wynik w Brukseli 2:2, gdyż prawdę mówiąc powinna była mecz przegrać.

Uzyskanie przez reprezentację Belgji nieoczekiwanego rezultatu 2:2 nie przemawia jednak na jej korzyść, lecz raczej świadczy *źle o Duńczykach.* Nietyle bowiem Belgowie grali lepiej, ile Duńczycy bardzo słabo. Dwanaście tysięcy widzów nudziło się od pierwszej do dziewięćdziesiątej minuty i głośnem gwizdaniem dawało wyraz swej opinji o meczu.

W obecnej chwili w reprezentacji Belgji bramkarz jest przeciętny, obrońcy — to najlepsza część drużyny, pomoc fatalna, atak zaś pozbawiony *Voorhoofa* grał poniżej tego, co można od niego oczekiwać.

Drużyna w tym stanie, jak ją widzieliśmy na meczu z Danją, powinna w normalnych warunkach przegrać z teamem krakowskim. Nie wiadomo tylko, jak reprezentacja krakowska tu się przedstawi i czy gracze będą w takiej formie, jaką oni w tem ważnem bądź co bądź dla nas spotkaniu powinni wykazać. Z Krakowem Belgja grać będzie znacznie lepiej, gdyż na pozycji prawego obrońcy wystąpi legendarny *Dedeken,* obecnie niedysponowany, w ataku zaś obok Voorhoofa zobaczymy dwa skrzydła *Van den Eyndego i Versypa,* który poprzednio nie występowali.

W sumie można powiedzieć, że w meczu z Krakowem zmierzy się

ta sama ekipa, którą widzieliśmy w Polsce

za wyjątkiem bramkarza — obecnie gra tu na miejscu olbrzyma Braeta, Brukselczyk *Van Deweyr.*

Wyniki z młodymi graczami dały opłakane rezultaty i związek belgijski odwołał się do *starej gwardji.* Pozatem na środku napadu Belgji przeciw Krakowowi wystąpi słynny *Capelle,* który dotychczas pauzował z powodu choroby przez cały rok. Tak czy inaczej — nigdy dotąd drużyna polska nie miała lepszej *okazji do wzięcia rewanżu na Belgach,* jak to jest w chwili obecnej.

Brak odpowiedniej propagandy sportu polskiego — mści się.

Od pewnego czasu w prasie zagranicznej zaczęły się ukazywać z Polski sensacyjne wiadomości sportowe, które znajdują chętną gościnę na łamach niemal całej prasy. Przed kilkoma dniami pisano o *antysemityźmie polskiego związku lawn-tenisowego* w stosunku do Prenna, teraz zaś pisze się niezmiernie dużo *o piłce nożnej.* Prasa francuska, podając skład Warszawy na mecz z Gdańskiem, wymieniała go jako *reprezentację Polski na mecz z Niemcami* i wszystkie perypetje z tem związane przypisywano nie WOZPN-owi, lecz PZPN-owi. Teraz ze szczególną pieczołowitością lansowany jest *wyjazd reprezentacji Krakowa,* który belgijski związek przyprowadza do istnej furji, musząc ciągle zamieszczać dementi tych wiadomości. Najprzód więc miała jechać nie reprezentacja Krakowa, lecz *F. C. Cracovie. (?)* Belgowie to sprostowali, teraz jednak napisano, że jedzie już *defitywnie Cracovia* i rozegra następ. spotkania: 24 grudnia w Lens z emigracją, 25 grudnia w Paryżu z drużyną ligową, 26 grudnia w Marsylji z drużyną polsko-francuską „Pogoń".

Nie mówiąc już o tem, że autor tych wiadomości nie zdaje sobie sprawy z odległości, jaka istnieje między trzema wyżej wymienionemi miastami, każąc grać... Cracovie codziennie w innem mieście, wynalazł on drużynę *polsko-francuską „Pogoń",* znajdującą się w Marsylji, o której istnieniu poza nim nikt dotąd nie wiedział. W rzeczywistości chodzi tu o drużynę emigracyjną *„Pogoń" z Marles* (północna Francja). Do chwili obecnej narzekaliśmy na brak wiadomości z Polski, teraz zkolei przychodzi narzekać na ich jakość.

PIĘCIU POLSKICH SĘDZIÓW PIŁKARSKICH figuruje na liście sędziów międzynarodowych, a mianowicie dr. Lustgarten, Arczyński, Rosenfeld, Rutkowski i Schneider.

START POLSKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ podczas wielkiego turnieju na wystawie światowej w Brukseli w r. 1935 został już zapewniony.

MECZ PIŁKARSKI Liga paryska — repr. Polski, projektowany na 21 stycznia nie odbędzie się, ponieważ Francuzi przełożyli go na kwiecień, a PZPN, mając w kwietniu (29 kwietnia) mecz z Czechami, nie mógł tego terminu przyjąć.

PRZEGLĄD SPORTU W RÓWNEM.



Rozdanie nagród po biegu na przełaj o puhar „I. K. C." w Równem.



Drużyna piłki nożnej W. K. S. Równe.



Drużyna siatkówki Ż. K. S. Hasmonea, Równe.

Równe, w grudniu.

Onegdaj szron pokrył poraz pierwszy dachy Równego, a żdziwieni mieszkańcy przypomnieli sobie, że zima za pasem. Ten pierwszy sygnał zbliżającej się zimy jest zarazem końcem sportów „ciepłych". Nim więc sportowcy rówieńscy, okutani w ciepłe swetery, przywdzieją lśniące łyżwy, wyślizgane narty, korzystajmy z krótkiego okresu między dwoma sezonami i przejrzyjmy tabele wyników w poszczególnych sekcjach, zajrzyjmy do klubów, zdajmy sobie sprawę, czy Równe jest miastem należycie wysportowanem i czy nie zmarnowało ostatniego sezonu.

Trzeba sobie powiedzieć, że sport w Równem zamyka się w obrębie klubów, które wprawdzie propagują sport, jednakże dbają przedewszystkiem o swych członków, o ich sprawność fizyczną, nie myśląc o szerszym ogóle. Nie jest to specjalnie rówieńskie zjawisko, ale w Równem silniej może, niż gdzieindzij, występuje.

Bolączką sportu rówieńskiego jest bezwzględnie *słabe zainteresowanie publiczności cywilnej sportem.* Prym wiodą kluby sportowe, ogarniające pewne zawody, wojsko, policję. *Klub wojskowy,* liczący aż 765 członków, w tem 200 czynnych, gromadzi w lwiej części oficerów i podoficerów. *Policyjny klub sportowy* obejmuje przedewszystkiem policjantów. *„Strzelec"* ogarnia sfery robotnicze. O ludność cywilną troszczą się obecnie *„Hasmonea",* klub żydowski, liczący do 600 członków, *„Pogoń",* klub najmłodszy, który dopiero wchodzi w życie sportowe.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że „Hasmonea" skupia w swych szeregach ludność żydowską, to wyraźne jest małe nasilenie klubów przez ludność cywilną nieżydowską. Równoważnikiem zapewne tej sytuacji stanie się w przyszłości klub „Pogoń", który właśnie w ostatnim sezonie począł rozwijać energiczną działalność.

Na czoło w sporcie rówieńskim wysunęło się w ubiegłym sezonie, jak zresztą i w poprzednich,

piłkarstwo.

Pięć A-klasowych drużyn zdobyło dla Równego *mistrzostwo i wicemistrzostwo Wołynia.* Jeśli dorzucić do tego faktu, że w Równem tego roku rozegrano b. emocjonujący mecz o *wejście do Ligi,* że w Równem mieszczą się władze Woł. Okr. Zw. Pił. Noż., to śmiało można powiedzieć, że w tym dziale *Równe nie ma czego się wstydzić.*

Trybuny na meczach są pełne,

liczba widzów dochodziła do 3.000. Każdy klub ma drużynę piłki nożnej, a niektóre mają ich po kilka. Zwolennicy piłki nożnej patrzą więc spokojnie w przyszłość, a niejeden zawodnik widzi w fantazji swą drużynę gdzieś w przedsionkach Ligi. Następne sezony dadzą zapewne najwięcej emocji widzom na terenie boisk piłkarskich.

Zyskał kilka pięknych kart

tennis rówieński.

Wybudowanie nowoczesnych trzech kortów przez W. K. S. pozwoliło zaprosić lepsze siły z *Hebdą* na czele i urządzić kilka imprez na większą skalę.

Odbyły się w ostatnim sezonie *drużynowe zawody o mistrzostwo Równego i o mistrzostwo Wołynia,* w których zwyciężył *Wojskowy Klub Sportowy.* Urządzono zawody między mistrzem Wołynia *W. K. S.* a mistrzem Lwowa *L. K. T.* Zawody te bezwątpienia pobudzą niejednego sportowca do próbowania swych sił na korcie tennisowym. Piękna gra Lwowiaków wywarła wielki wpływ. W sezonie ubiegłym projektowano jeszcze inne imprezy tennisowe, ale na przeszkodzie stawała ciągle pogoda. Spróbował także swoich sił młody klub „Pogoń", urządzając w ramach klubu zawody. Najważniejsze na przyszłość to, że *Równe jest zaopatrzone w kilka dobrych kortów.*

Lekka atletyka,

reprezentowana przez sekcje w poszczególnych klubach, miała dwie wielkie imprezy, w których zmierzyły się siły miejscowe z innemi. Doroczny bieg *„Ilustrowanego Kuryera Codzienego"* w Równem o puhar, był atrakcją, która skupiła *przeszła 100 zawodników.* Również w ostatnim dniu „Targów Rówieńskich" urządzono *bieg na przełaj.* Zmierzenie się sił miejscowych z siłami z innych miast Wołynia, ma swoje znaczenie na przyszłość.

Powoli popularyzuje się w Równem

boks.

W sezonie ubiegłym sekcja bokserska WKS pokonała *Hasmoneę* (Równe), *Hakoah* (Równe) i *PKS* (Łuck). WKS sprowadził także do Równego wicemistrza Lwowa, *drużynę Lechji,* celem podniesienia poziomu boksu w mieście i spopularyzowania tej gałęzi sportu. Wreszcie WKS organizuje *Okręgowy Związek Bokserski z siedzibą w Równem.* Jak widzimy, WKS jest w tej chwili bezkonkurencyjnym w boksie na terenie Równego. Wogóle ta gałąź sportu niezbyt wielkiemi krokami porusza się naprzód.

W ubiegłym sezonie mieliśmy

próby poruszenia kolarstwa.

Mianowicie w czasie „Targów Wołyńskich" odbyły się *zawody kolarskie,* zorganizowane przez Pogoń. Najpierw odbył się więc *„pierwszy krok kolarski"* na trasie 25 km., w czem wzięło udział 30 zawodników z Równego, Krzemieńca, Łucka i Wilna. Następnego dnia odbył się *bieg na 110 km.* Przyniósł on zwycięstwo *Wawrzaszkowi* z Pogoni. Przy stanie dróg wołyńskich muszą zadziwić wyniki, choćby gorsze od przeciętnych, a cóż dopiero, gdy przekroczą tę granicę przeciętności. *(D. c. na str. 14)*

Płk. dypl. Prugar-Ketling, prezes Wołyńskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej.







Na lewo: Grupa tenisistów rówieńskich na kortach W. K. S. — Na prawo: Grupa uczestników zawodów tenisowych na kortach W. K. S. w Równem. — W pierwszym rzędzie siedzą: płk. dypl. Prugar-Ketling (1), płk. Werobej (2), kpt. Roseman (3), kpt. Rożek (4). Pośrodku mistrz Polski Józef Hebda.

Garbarnia pozostaje w Lidze.

W ub. niedzielę miał się odbyć w Wilnie mecz o miejcej pogody rozegrano mecz towarzyski *Wisła — W. K. S. Śmigły*. Ponieważ *Czarni nie stawili się na mecz*, wobec tego sędzia zawodów p. Schneider odgwizdał je jako *w. o. dla Śmigłego*, który w ten sposób otrzymał 2 pkt. i stos. bramek 3:0.

Jak się dowiadujemy, *Czarni postanowili wycofać się z pozostałych rozgrywek o miejsce w Lidze*, do czego skłania ich *opłakana sytuacja finansowa*. Decyzja ta jest tem racjonalniejsza, iż w obecnym układzie sił Garbarnia wydaje się być najlepszą z trzech drużyn walczących o miejsce w Lidze.

W chwili obecnej tabela gier o miejsce w Lidze przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Garbarnia	2	4	10:1
Czarni	3	2	5:5
Śmigły	3	2	6:7

Jak łatwo można stwierdzić, Garbarnia, po otrzymaniu w. o. za mecz z Czarnymi, który nie dojdzie do skutku, ma imponujący *stosunek bramek 13:1*, wobec czego mecz *Garbarnia—Śmigły*, zapowiedziany na niedzielę 17 bm. do Krakowa nie wpłynie już na zmianę układu tabeli, w której Garbarnia zajmie zdecydowanie pierwsze miejsce.

Garbarnia—Wisła 4:2 (0:2).

Kraków, 3 grudnia. Mimo bardzo niesprzyjającej śnieżnej pogody rozegrano mecz *Wisła—Garbarnia*, który zakończył się zwycięstwem *Garbarni 4:2* (0:2). Bramki dla Garbarni strzelili: *Halicki* (2), *Bator* i *Gut* dla Wisły *Feret* i *Obtułowicz*. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, Wisła była lepszą do pauzy, po pauzie Garbarnia uzyskała przewagę i wygrała. — Sędziował p. *Słowikowski*. Publiczności ze względu na zimno znikoma ilość.

Arsenal umacnia się na czele ligi angielskiej.

Londyn, 3 grudnia. W lidze angielskiej zaszły ostatnio poważne zmiany. Prowadzenie objął już ub. soboty zeszłoroczny mistrz Arsenal, gdyż Tottenham Hotspurs zostali pokonani wówczas przez Derby County 1:2. Obecnie Arsenal umocnił swą czołową pozycję, bijąc *Liverpool 2:1*, podczas gdy *„Spurs“* w wyprawie do Manchester utracili znowu dwa punkty w spotkaniu z *Manchester City*. *Chelsea* nie może ruszyć z osstaniego miejsca, a rozgromiona znowu przez *Everton 2:1*, zdaje się już być skazaną na zagładę.

Wyniki ostatniej rundy przedstawiają się nast.: *Arsenal*—Liverpool 2:1, *Birmingham—Aston Villa* 0:0, *Blackburn Rovers*—Portsmouth 3:2, *Derby County*—Wolverhampton Wanderers 3:1, *Everton*—Chelsea 2:1, *Leeds United*—Stoke City 2:0, *Manchester City*—Tottenham Hotspurs 2:0, *Sunderland*—Middlesbrough 4:0, *Newcastle United—Huddersfield Town 3:3, Sheffield Wednesday—Leicester City 1:1, Westbromwich Albion*—Sheffield United 3:0.

Gedanja (Gdańsk)—Wawel (Kraków) 11:5.

Gdańsk, 1 grudnia. W ubiegły piątek odbyły się powtórne zawody o mistrzostwo drużynowe Polski, między Gedanją a Wawelem.

Jak wiadomo, pierwsze spotkanie między temi drużynami, które odbyło się w Krakowie, dało *wynik remisowy 8:8*. Powtórne jednak zawody zakończyły się *wysokiem zwycięstwem Gedanji 11:5*.

Przebieg walk: Waga musza: Wyszecki (Gedanja) bije na punkty Sworzeniowskiego (Wawel). Waga kogucia: Jaśkółkowski (Gedanja) nokautuje Szczurka (Wawel). — Kasiński (Wawel) przegrywa przez dyskwalifikację, mając wielką przewagę z Gołębiowskim (Gedanja).

Waga lekka: Chrostek (Wawel) bije na punkty Biange (Gedanja). Waga półśrednia: Studnicki (Wawel) mimo przewagi rezygnuje z walki z powodu zwichnięcia palca i oddaje dwa punkty Neumannowi (Gedanja). Waga średnia: Kurka (Wawel) bije na punkty Mellera (Gedanja).

Waga półciężka: Morawa (Wawel) mimo przewagi remisuje z Hanskem (Gedanja). Waga ciężka: Chyłowski (Gedanja) wygrywa przez poddanie się Fisaka (Wawel).

Mecz bokserski Slavia—Wisła 10:4.

Spotkanie między Slavią, wicemistrzem Śląska a Wisłą (Kraków) zakończyło się *zwycięstwem Ślązaków 10:4*. Obie drużyny wystąpiły w składach mocno osłabionych. Slavia bez Gołąba, Brabańskiego, Białosa i Jasiulka II, Wisła bez Juszczyka i Korzeniowskiego. Walki odbyły się do mało ciekawie.

Szczegółowe wyniki spotkań: Waga musza: *Pateroch* (Slavia) wygrywa walkowerem z Sasułą (Wisła) z powodu niestawienia się tego ostatniego. Waga kogucia: *Pilch* (Wisła) w niezwykle ładnej walce bije na punkty Susa (Slavia), z powodu jednak nadwagi Pilcha dwa punkty otrzymuje Sus. Pierwsza runda dla Susa, dysponującego silnym ciosem, pomału jednak Pilch uzyskuje przewagę i wygrywa zasłużenie na punkty.

Waga piórkowa: *Engel* (S) bije na punkty Macha (W). Waga lekka: *Hasterak* (S) bije *Żbika II* (W) na punkty. Walka mało ciekawa. Waga półśrednia: *Żbik I* (Wisła) bije na punkty Gnidę (S). Przez wszystkie trzy rundy ma przewagę Żbik. Waga średnia: *Mieczysławski* (W) bije na punkty Szczekałę (S). Najładniejsza walka dnia. Wytrzymały Ślązak uchronił się przed nokautem, który leżał w możliwościach Mieczysławskiego.

Waga półciężka: *Jasiurek I* (Slavia) bije na punkty Karola (Wisła). Nierozegrana odpowiadałaby jednak bardziej przebiegowi spotkania.

Zaznaczyć należy, że *Wisła straciła cztery punkty walkowerem* i z tego powodu mecz przegrała.

Oprócz meczu odbyło się jedno wstępne spotkanie, w którym Skałec (Slavia) pobił na punkty Majkę (Wisła). Spotkanie eliminacyjne między Góragin (Wawel) a Bochenkiem (Makabi) nie odbyło się z powodu choroby pierwszego. Sędziował bardzo dobrze p. Tarecki.

I. K. P. wycofuje się z bokserskich mistrzostw Polski.

Łódź, 3 grudnia (Tel). Po weryfikacji meczu I. K. P.—Skoda (Warsz.) o drużynowe mistrzostwo Polski przez PZB na 8:8 odbyć się miał ponownie *mecz*, wyznaczony przez PZB na 17 bm. w Warszawie.

Jak się obecnie dowiadujemy, do meczu tego *IKP definitywnie nie stanie*, gdyż wewnętrzne stosunki bokserskie w tym klubie tak się układają, że w najbliższych tygodniach *IKP nie będzie mógł dysponować pełną drużyną*, a to na skutek poniesionej kontuzji Chmielewskiego i kilku innych bokserów.

Bokserzy warszawscy w Lublinie.

Lublin, 3 grudnia (Tel). W niedzielę odbył się tu mecz bokserski reprezentacji *Lublina* z warszawską *Polonją*, zakończony *wynikiem nierozstrzygniętym 8:8*.

Węgrzy zdobywają „Mitropa Cup“ w boksie

Praga, 3 grudnia. (tel.) Odbył się tu międzypaństwowy mecz bokserski *Węgry—Czechosłowacja*, decydujący o zdobyciu puharu Europy środkowej. Wygrali mecz Węgrzy *10:6, zdobywając puhar*.

Wileńscy koszykarze w Rydze.

Ryga, 3 grudnia. (tel.) W sobotę i niedzielę odbył się tu *międzynarodowy turniej piłki koszykowej* z udziałem drużyn *Estonji, Łotwy i Polski*.

Polskę reprezentowali *koszykarze wileńscy*.

Oba rozegrane mecze, zarówno z *Estonją*, która jest najlepszą drużyną świata, jak i z Łotwą, *Polska przegrała* w pierwszym wypadku 21:73, w drugim 33:81. Drużyna polska podejmowana była w Rydze bardzo gościnnie.

Turniej tenisowy w Berlinie.

Berlin, 3 grudnia. (tel.) W niedzielę zakończył się tu 3-dniowy turniej tenisowy, rozegrany między *LTC Sztokholm i klubem berlińskim czerwono-białych*. W ogólnej punktacji *zwyciężyli Szwedzi w stosunku 7:2* przy stosunku setów 16:7 i gemów 137:106.

Wyniki finałów niedzielnych były następujące: W grze podwójnej panów: v. Cramm i Kleinschrot—Oestberg i Malmstroem 6:4, 9:7. W grze pojedyńczej panów: Nornen (S)—Lund 6:3, 6:2, Karlberg (S)—Frentz 6:1, 2:6, 6:4. Malmstroem (S)—Frentz 6:3, 6:1, Oestberg (S)—v. Cramm 8:6, 5:7, 6:8, 7:5, 6:4. W grze podwójnej Carlgren i Friedell—Dund i Frentz 9:7, 6:2.

Przegląd sportu w Równem.

(Dokończenie ze strony 13).

Nie zapisał się żadnemi wyczynami

sport pływacki

z przyczyn naturalnych. Brak większej rzeki i urządzeń pływackich musi hamować wszelkie w tym kierunku prace. Powstał jednak z inicjatywy pp. Prugara-Ketlinga *piękny projekt budowy dwu basenów kąpielowych z pawilonem*, szatniami, plażą, natryskami i skoczniami dla użytku miasta i wojska. Basen w przyszłym sezonie będzie bezwątpienia przez społeczeństwo przyjęty z uznaniem. Należy jeszcze wspomnieć

o sporcie strzeleckim.

W ubiegłym mianowicie sezonie urządzono zawody strzeleckie o mistrzostwo Równego i okręgowego wołyńskie zawody strzeleckie, w których brało udział *przeszło 100 zawodników i zawodniczek z całego Wołynia*. Olbrzymią większość pierwszych miejsc w drugich zdobyli *członkowie WKS. (Równe)*.

Tak wygląda przegląd sportu w najogólniejszych zarysach. Nie byłby on jednak pełnym jego obrazu, gdyby nie wspomnieć o *sporcie wśród młodzieży*. Przegląd postępów wśród młodych dało swoje PW. i WF., obchodzone tego roku bardzo uroczyście. Nabrało ono też odrębnego charakteru, niż w zeszłym roku czy w latach poprzednich. Zamiast zawodów i bicia rekordów, starano się przedstawić obraz racjonalnego wychowania fizycznego. Doskonałe zespoły ćwiczących, świetna plastyka, wygimnastykowane ciała dawały pełną gwarancję, że i wśród szerokich kół młodzieży rozwija się poczucie piękna ciała i sportu, oraz że od sportu „starszych“, ale w przyszłości będzie mocną podstawę do pracy na przyszłość.

Dr. St. Peters.

Z literatury sportowej

Przed niedawnym czasem ukazał się na półkach księgarskich *„Podręcznik kajakowca“* opracowany przez *Antoniego Heinricha*, znanego w sporcie wodnym publicysty pod pseudonimem *„Tonny“*. Wprawdzie nie jest to pierwsza książka o kajakach, niemniej jednak uważać można za *wzorową*, w zakresie tego tak bardzo rozpowszechniającego się sportu.

Książka ta jest doskonale rozplanowana, a poszczególne działy wyczerpujące opracowane. Obok ustępów dyskusyjnych o celach, wartości i historji kajaków znajdujemy obszerną część *dotyczącą sprzętu*, dalej rozdział o *technice jazdy* na kajakach, bardzo ważny rozdział o *wodach*, ich stanów, trudności „czytaniu wody“. Szczególnie ważnym również dla każdego kajakowca jest *rozdział o organizacji wycieczki* ze szczegółami tejże jak przygotowaniu wycieczki, pakowaniu sprzętu, zachowaniu się na szlaku, hygienie, interwencji w zasłabnięciach, a nawet fotografji na wycieczkach. Książka nie byłaby zupełną, gdyby nie zawierała *przepisów związkowych* oraz przepisów dróg wodnych.

Książkę tę bierze do ręki każdy „wodniak“ z prawdziwą przyjemnością. Jest ona nietylko świetnem wprowadzeniem dla początkującego, ale powinna być stałem *„vade mecum“* każdego zaawansowanego nawet kajakowca. Całość zdobią liczne ilustracje oraz rysunki i wykresy oddające wielką usługę każdemu posiadaczowi kajaka. Książkę tę można polecić wszystkim zwolennikom sportu kajakowego, a w szczególności kajakowcom początkującym, którym brak tak wyczerpującego podręcznika, dawał się bardzo we znaki. Książka wyszła nakładem Głównej Księgarni Wojskowej.

* * *

Podobnymi problemami zajmuje się książka pt.: *„Wioślarz“* (Podręcznik na stopień wioślarzy)), będąca dalszym tomem bibljoteczki Harcerskich Drużyn Żeglarskich. W swojej zaś dziewydanie tej książeczki nie wydaje się być zbytnio celowem, jeśli się bowiem weźmie pod uwagę, iż zarówno wioślarstwo, jak żeglarstwo, jak wreszcie kajakarstwo, mają swoją *dość nawet wyczerpującą literaturę*, to podręcznik zajmujący się tymi sportami łącznie nawet z *rybołostwem*, jest może mijającym się z celem.

Najsłabszym rozdziałem w tej książeczce jest *rozdział o wioślarstwie*. Nie wydaje się być rzeczą wskazaną, by harcerze używali nietylko innych typów łodzi, ale nawet odmiennego systemu wiosłowania. Należałoby raczej iść w kierunku podniesienia poziomu taboru wioślarskiego harcerzy oraz uzgodnienia metod pracy w wioślarstwie z zasadami wytkniętemi przez tak dalece posunięte w swoim postępie wioślarstwo związkowe.

Identycznie ma się rzecz z wiosłowaniem na kajaku oraz z kwestją budowy kajaków. Pozostałe rozdziały mówiące o wytycznych na drogach rzecznych organizacje wycieczek, rybołóstwie, organizacji marynarki wojennej itp. są bardzo zwięźle opracowane, tak, iż nie mogą mieć pretensji do tytułu wyczerpujących. Książeczkę tę należy raczej traktować, jako zwięzłą rekapitulację przygotowującą harcerza do prób żeglarskich w zakresie organizacji Z. H. P.

Praca powyższa została napisana wspólnie pod redakcją J. *Kuczyńskiego*, przez W. *Bublewskiego*, J. *Michałowskiego*, St. *Michalskiego*, St. *Szymborskiego* i M. *Wróblewskiego*. Nakładcą jest również Główna Księgarnia Wojskowa.

W. D.

Sport w Radjo.

W ub. piątek, dnia 1 listopada rozgłośnia warszawska Polskiego Radja zamiast normalnych wiadomości sportowych nadała o godz. 19.40 krótki wywiad swego referenta sportowego Józefa Włodarkiewicza z Januszem Kusocińskim. Jak wiadomo, Kusociński 2 listopada wyjechał do Wiednia na specjalną kurację swego chorego kolana. Wywiad dotyczył choroby Kusocińskiego i jego kuracji.

Podobne wywiady radjowe z różnymi znakomitościami sportowemi będą w okresie zimowym nadawane częściej. Wywiady te nie będą zapowiadane i stanowić będą swego rodzaju niespodziankę dla słuchaczy wiadomości sportowych.

* * *

W bieżącym tygodniu wiadomości sportowe Polskiego Radja będą wygłaszane o *różnej porze:* w poniedziałek 4 grudnia o godz. 19.25, we wtorek, środę i czwartek o g. 19.40, w piątek 8 bm. o godz. 22.40 i w sobotę o godz. 19.40. W niedzielę, jak zwykle, wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni zostaną odczytane o g. 22.15.

Poza wiadomościami sportowemi w bieżącym tygodniu odbędą się następujące audycje sportowe: we środę 6 bm. rozgłośnia krakowska nada o godz. 18.45 odczyt p. Grossmana p. t. „Poradnik narciarski“, we czwartek 7 bm. rozgłośnia katowicka nada feljeton sportowy red. Mikuły i w piątek 8 bm. rozgłośnia warszawska nada odczyt p. Wieczorka p. t. „Fotografja a narciarstwo“.

* * *

W poprzednim numerze Raz Dwa Trzy na skutek błędnej informacji podaliśmy niewłaściwą godzinę niedzielnej transmisji meczu piłkarskiego Niemcy—Polska. Omyłka ta była we wtorek 28 listopada sprostowana w wiadomościach sportowych Polskiego Radja w specjalnej wzmiance o aktualnym numerze Raz Dwa Trzy.

Fińska tabela w lekkiej atletyce.

Warszawa, w grudniu.

Słynna *„fińska tabela“* punktacyjna do dziesięcioboju, choć jeszcze nie wprowadzona oficjalnie przez Międzynarodową Federację Lekkoattletyczną, jest już *znaną i popularną na całym świecie*. Opracowywana przez kilka lat przy udziale najwybitniejszych fachowców lekkoatletycznych, nie posiada ona niemal żadnych błędów i zastrzeżeń i z pewnością na najbliższym kongresie międzynarodowym IAAF., *będzie oficjalnie zatwierdzona*, zastępując w ten sposób przestarzałą i nieżyciową tabelę dziesięcioboju, trwającą przeszło 20 lat.

Twórcy fińskiej tabeli punktacyjnej poszli znacznie dalej niż dotychczasowa tabela 10-boju, gdyż ułożyli *punktacje dla wszystkich konkurencyj lekko-atletycznych* a nietylko dla dziesięciu punktów dziesięcioboju klasycznego.

Dzięki temu tabela fińska służyć może wspaniale do segregowania i klasyfikawania poszczególnych rezultatów w lekkiej atletyce, może być *doskonałym sprawdzianem bezwzględnej wartości* czy też przewagi jednego wyniku nad drugim w rozmaitych konkurencjach.

System tabeli fińskiej jest *bardzo prosty* gdyż wszystkie możliwe wyniki, od najsłabszych aż do takich, które jeszcze przez nikogo nie były osiągnięte objęte są punktacją

od 0 do 1150 punktów.

Szczytowy wynik, za który „płaci się“ 1150 punktów, jest narazie *iluzją*, nawet rezultatów, które magą być zmierzone na 1100 punktów, jest *zaledwie cztery na świecie*.

Wszystkie państwa zrozumiały wartość fińskiej tabeli i posługują się nią obecnie nietylko przy obliczaniu dziesięciobojów, ale także przy segregowaniu swych najlepszych wyników i klasyfikowaniu rekordów.

W ślad za zagranicą i nasza redakcja zapoznała się z „tabelą fińską“, na zasadzie której przeprowadziliśmy następującą *listę rekordów polskich:*

1) Kusociński bieg 3 km 8:18.8 1072 pkt., 2) Kusociński bieg 10 km 30:11.3 — 1059 pkt., 3) Heljasz rzut kulą 16.05 — 1040 pkt., 4) Kusociński bieg 5 km 14:41.8 — 1012 pkt., 5) Kusociński bieg 1500 m 3:54 — 1000 pkt., 6) Pławczyk skok wzwyż 196 cm — 987 pkt., 7) Sikorski bieg 60 m 6.8 sek. — 942 pkt., 8) Kostrzewski 400 m płotki 54.2, — 940 pkt. 9) Trojanowski II 100 m 10.7 — 934 pkt., 10) Kusociński 2 km 5:32.4 — 931 pkt., 11) Biniakowski 400 m 49.2 — 922 pkt., 12) Kostrzewski 800 m 1:55 — 914 pkt., 13) Sikorski skok wdal 732 cm — 891 pkt., 14) Kusociński 1000 m 2:31.2 — 890 pkt., 15) Trojanowski II 200 m 22 s. — 883 pkt., 16) Heljasz dysk 45.09 — 869 pkt., 17) Sznajder skok o tyczce 390 — 862 pkt., 18) Luckhaus trójskok 14.50 — 856 pkt., 19) Mikrut oszczep 63.20 — 849 pkt., 20) Maszewski 500 m 1:06.8 — 848 pkt., 21) Trojanowski I 110 płotki 15.5 — 847 pkt., 22) Weiss 300 m 36.7 — 751 pkt., 23) Więckowski rzut młotem 39.40 — 649 pkt.

Z tabeli tej zupełnie jasno widać, które konkurencje są w Polsce najsłabsze, które zatem należałoby jak najrychlej wydatnie poprawić.

Rzecz zrozumiała, że na czele wyników znajdują się rezultaty naszych asów, jak *Kusocińskiego, Heljasza i Pławczyka*, a potem dopiero idą inne rezultaty. Niestety, rezultaty wyżej podane są *rekordami Polski*, a nie wynikami tegorocznemi. W roku bieżącym na czele stanąłby *wynik Heljasza w rzucie kulą* (15.94), który równa się *1028 punktom*. Specjalnie wyniki w biegach krótkich i w skoku wdal należą u nas do „historji“, gdyż w roku bieżącym nikt się do rekordów nie zbliżył.

A. Sz.

Carpentier wraca na ring.

Paryż, w grudniu.

Wiem, że każdy, kto rzuci tylko okiem na ten *wprost fantastyczny tytuł*, musi pokiwać z niedowierzaniem głową i mimowoli zapytać się: „Jakto, Carpentier, człowiek, który ma teraz 40 lat i który od szeregu lat wycofał się z czynnego życia, zamierza teraz nagle znów wystąpić na ringu?“

A jednak tak jest. Już niedługo ujrzymy na wspaniałym, białym od olśniewającego światła reflektorów ringu Pałacu Sportowego — *„wielkiego George'a“...*

Co skierowało byłego mistrza świata do tego wprost nieobliczalnego kroku?

Wszystko zaczęło się w sposób dziwny i zgoła nieoczekiwany. Kilka tygodni temu Carpentier asystował na meczu mistrza Francji w ciężkiej wadze, *Lengleta*, z jakimś z bokserów o mniejszej klasie. Publiczność wzdychała, za nią znów prasa postękiwała głośno i biadała, że to już koniec, że Francja nigdy nie będzie miała godnego przedstawiciela w ciężkiej wadze, gdy oto nagle Carpentier oświadczył, że zacznie specjalnie trenować i *spotka się z Lengletem*, chcąc dowieść w ten sposób, że mimo swoich 40 lat potrafi on pokonać Lengleta, dając tem dowód swej klasy.

— Francja nie ma bokserów w ciężkiej wadze — oświadczył Carpentier. — Dowodem tego będzie mój powrót na ring i pokonanie obecnego mistrza.

Krok Carpentiera jest *żywo komentowany w całej prasie* oraz w świecie bokserskim, gdzie zwycięstwo jego nad Lengletem wydaje się zupełnie pewnem.

Z drugiej strony *Descamp*, były manażer „wielkiego George'a“ z okresu jego wielkości, twierdzi, że stało się to *dzięki jego namowom*, gdyż kilka miesięcy temu widział Carpentiera na treningu „dla przyjemności“ i doszedł do wniosku, że sławna jego ongiś technika i siła ciosu na niczem nie straciły.

Spotkanie to, które zapowiada się wprost rewelacyjnie, odbędzie się w najbliższym czasie i z pewnością pobije rekord publiczności, gdyż starzy będą może chcieli jeszcze raz w życiu zobaczyć Carpentiera przy robocie, młodzi zaś znajdą okazję, aby zobaczyć tego, który był bożyszczem ringów.

Chodzą jednak po Paryżu ciekawe plotki, a mianowicie, że tajemnica powrotu Carpentiera na ring kryje się w tem, że byłemu mistrzowi świata *„wyszły“*, jak to się popularnie mówi, pieniądze i za ten jeden mecz Dickson obiecał mu podobno sumkę bliską miljona.

W każdym razie, jaki będzie wynik tego spotkania? Carpentier oświadczył, że będzie to tylko jeden jedyny jego występ.

A może to jednak tylko reklama?... Zobaczymy.

Hokej zagranicą.

Londyn, 2 grudnia. W r. b. hokej kanadyjski w Europie będzie reprezentowany przez drużynę Ottawy *„Shamrocks“*. Drużyna ta przybyła już do Europy i jako pierwszy rozegrała mecz z *Park Lane Hockey Club*, wygrywając go *7:1 (2:0 5:1, 0:0)*. Bramki strzelili: Draper (2), Bates, Reinhardt, Shields, Cowley i Miller.

Berlin, 3 grudnia. (tel.) Bawiąca tu w gościnie drużyna hokejowa *AIK ze Sztokholmu* pokonała po ładnym meczu miejscowy zespół *berlińskiego SC w stosunku 3:0* (2:0 0:0 1:0).

Paryż, 3 grudnia. (tel.) *Paris Rapids—Uniwersytet Oxford 4:1* (2:0 2:0 0:0).

Zurych, 3 grudnia. (tel.) Hokej na lodzie *Zurych—Medjolan 1:0* (0:0 1:0 0:0).

Berno, 3 grudnia. (tel.) *Berner E. C.—H. C. Zurych 0:6* (0:2 0:2 0:2).

Six Days w Nowym Yorku.

Nowy Jork, 3 grudnia (tel.). W niedzielę zakończyła się 6-dniówka kolarska, która dała następujące wyniki: pierwsze miejsce zajęli *Francuz Letourneur i Kanadyjczyk Peden* zdobywając 1534 pkt. — 3.901.589 km. O jedną rundę wtyle *Hill*—Bebaets (Kanada) 714 pkt., o trzy rundy wtyle *Dempsey i Waldhor* 369 pk., o 7 rund wtyle *Reboli i Lands* 299 pkt.

DO ZARZĄDU WARSZAWSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO na ostatnio odbytem walnem zgromadzeniu wybrano na prezesa inż. Wekera, a na viceprezesów płk. Barzykowskiego i por. Trzepałkę. Podczas zebrania zatwierdzono projekt dokończenia budowy schroniska na Polanie Chochołowskiej, zatwierdzono kalendarzyk sportowo-turystyczny, prace przygotowawcze dokoła wystawy sportów i turystyki zimowej oraz przyjęto z zadowoleniem projekt wybudowania przez zarząd dóbr hr. Branickich schroniska pod Rembertowem.

POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI zamierza zaangażować w nadchodzącym sezonie trzech trenerów, a mianowicie Norwega do skoków, Austrjaka do biegów zjazdowych i Finna — do biegów nizinnych.

WSKUTEK OPIESZAŁOŚCI OKRĘGÓW LEKKOATLETYCZNYCH we Lwowie, Katowicach i Łodzi, zarząd PZLA nie mógł jeszcze wysłać protokułów rekordów światowych Walasiewiczówny i Wajsówny do międzynarodowej Federacji i obecnie przynaglił ponownie zarządy okręgów do przysłania protokułów.

SZTAFETOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI projektuje wprowadzić w roku przyszłym Warszawski Okr. Zw. Lekkoatletyczny.

DYR. EIGER przedstawiciel sekcji tenisowej Legji, wyjechał przed kilku dniami do Paryża celem zaproszenia drużyny Racing Clubu wraz z Borotrą na wiosnę do Warszawy na mecz z Legją.

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ W RUGBY NIEMCY—HOLANDJA rozegrany w niedzielę w Düsseldorfie zakończył się druzgocącem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 23:0 (14:0). Zawody były niezwykle uciążliwe z powodu dokuczliwego zimna. Zawodom przyglądała się znikoma ilość widzów.





W ub. niedzielę odbyły się w Zakopanem popisy Oddziału Sportowego Sokoła Zakopane, które zilustrowały dobitnie postępy, dokonane przez tę placówkę sportową w ostatnim okresie. Zdjęcia nasze przedstawiają dwa fragmenty popisu: na lewo: żywy obraz odzwierciedlający gałęzie sportu, uprawiane przez T. G. Sokół w Zakopanem; na prawo: grupa sokolic zakopiańskich, pomiędzy któremi stoi prezes O. S. Sokoła red. Siemianowski (1) i naczelnik p. Bujak (2).

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 49 (138).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY



Sport w krajach egzotycznych.

ajpopularniejszym sportem w Indjach jest hokej na trawie, czego dowód mamy w mistrzostwach świata, zdobytych zez Hindusów. Na zdjęciu widzimy czołowego gracza angielskiego teamu hokejowego mjr. C. K. Naidu (na lewo) który udaje się na mecz wraz z Hindusem Lal Singhcoming. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Anglików.